

Strefa

MAGAZYN KATOWICKIEJ SPECJALNEJ STREFY EKONOMICZNEJ

CZERWIEC / LIPIEC 2016

ISSN 1644-5163

WSPIERAMY BRANŻĘ PRZYSZŁOŚCIOWE

ROZMOWA Z JADWIGĄ EMILEWICZ,
PODSEKRETARZ STANU
W MINISTERSTWIE ROZWOJU

STAWIAMY NA ROZWÓJ ZRÓWNOWAŻONY

ROZMOWA Z MIROSŁAWEM
LENKIEM, PREZYDENTEM
RACIBORZA

EEC
po pierwsze
innowacje





Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna świętowała 20-lecie

Z ELEGANCJĄ I SERDECZNIE

JEGO WIRTUOZERSKA GRA NA FORTEPIANIE WYBRZMIĘŁA WCZEŚNIEJ
M.I.N. Z OKAZJI 30. ROCZNICY POWSTANIA SOLIDARNOŚCI
ORAZ 200-LECIA URODZIN FRYDERYKA CHOPINA.
10 CZERWCA LESZEK MOŹDŻER, GENIALNY PIANISTA, ZAGRAŁ
W STYLOWYCH WNĘTRZACH NOSPR Z OKAZJI 20-LECIA KATOWICKIEJ
SPECJALNEJ STREFY EKONOMICZNEJ I 25-LECIA GÓRNOŚLĄSKIEGO
TOWARZYSTWA LOTNICZEGO TOWARZYSZYŁA MU NARODOWA
ORKIESTRA SYMFONICZNA POLSKIEGO RADIA



Trudno wyobrazić sobie bardziej elegancką oprawę urodzin KSSE, niż zaprojektowany przez Tomasza Koniora budynek Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia, za który architekt otrzymał wiele prestiżowych nagród. „Cokolwiek znaczą czas i przestrzeń, miejsce i zdarzenie znaczą więcej.” Takimi słowami holenderskiego architekta Aldo van Eycka zaczyna się opis siedziby NOSPR na stronie jej poświęconej i chyba ten cytat najdobitniej podkreśla, jak cennym tłem dla wydarzeń są wnętrza tego budynku.

Dla wszystkich osób związanych z Katowicką Specjalną Strefą Ekonomiczną piątkowy wieczór był niezwykle emocjonujący. Piotr Wojaczek, prezes KSSE nie ukrywał, jak wielkie znaczenie ma ten jubileusz dla niego. Przypomnił początki, czas powstawania specjalnych stref ekonomicznych opartych o model irlandzki. Ta podróż w przeszłość zrodziła pewną refleksję. – Kilka miesięcy temu na terenie Strefy otwarta została fabryka, której właścicielami są Irlandczycy. Dla obu stron było to tak wielkie wydarzenie, że z zaproszenia na nie skorzystali również przedstawiciele brytyjskiej Izby Lordów. Będąc pod wrażeniem inwestycji, zaprosili nas do Irlandii, abyśmy tam nauczyli ich, jak działają specjalne strefy ekonomiczne. Drodzy Państwo, historia zatoczyła koło – podsumował prezes Wojaczek.

Urodziny swoją obecnością uświetnili m.in. ministrowie w rządzie Beaty Szydło: sekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju Jerzy Kwieciński, podsekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Budownictwa Jerzy Szmidt, marszałek Województwa Śląskiego Wojciech Saługa, wojewoda śląski Jarosław Wierczok, jego ekscelencja arcybiskup Wiktor Skworec, prezydenci miast oraz inwestorzy. Przemawiając, znamienici goście podkreślali zasługi Strefy dla polskiej gospodarki, a także doskonałą organizację, która doceniona została m.in. przez Financial Times, w rankingu którego KSSE uznana została pierwszą w Europie i drugą na świecie specjalną strefą ekonomiczną. Celebrację jubileuszu zwieńczył bankiet i gigantycznej wielkości tort, który upiekła firma Kłos, mająca swoją siedzibę na terenach strefowych.

Strefie, jak każdej dwudziestolatce, wypada życzyć stu lat. Stu lat młodości i wigoru. ●



Gości przywitał Piotr Wojczek, Prezes Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej



Wraz z Arturem Tomasiakiem, prezesem Górnośląskiego Towarzystwa Lotniczego



Jubileusz usświetnił swoją obecnością Jerzy Kwieciński, wiceminister w Ministerstwie Rozwoju



Nie mogło zabraknąć członków zarządu KSSE. Na zdjęciu Andrzej Zabiegliński, wiceprezes Strefy



O urodzinach KSSE pamiętali samorządowcy – Marcin Krupa,
Prezydent Katowic



Życzenia urodzinowe w imieniu zarządu przyjmował także wiceprezes Strefy Jerzy Łoik



Wśród gości znaleźli się również przedstawiciele Kościoła. Na zdjęciu życzenia składa biskup Wiktor Skworc



Jarosław Wieczorek – wojewoda śląski



Andrzej Dziuba, prezydent Tychów





Były premier RP i przewodniczący parlamentu UE, Jerzy Buzek



Jerzy Szmit, podsekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury



Wojciech Saługa, marszałek województwa śląskiego



Honory pani domu przez chwilę pełniła Frania, wnuczka prezesa Piotra Wojaczka



Gwiazdą wieczoru był oczywiście Leszek Możdżer



Równie wiele radości swoim występem dała publiczności Narodowa Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia

SPIS TREŚCI

- 20-22 Wspieramy branżę przyszłościowe
Rozmowa z **Jadwigą Emilewicz**,
podsekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju
- 23-28 Stawiamy na rozwój zrównoważony
Rozmowa z **Mirosławem Lenkiem**,
prezydentem Raciborza
- 29-30 Jestem kobietą dojrzałą
Felieton **Adriany Urgacz-Kuźniak**
- 31-33 Rockwell Automation świętuje
- 34-35 Wojna o talenty rozpoczęta



- 36-40 EEC - Po pierwsze innowacje
- 41-42 Spotkania brokerskie science to business
- 43-45 Maskarada w żorskim StrefArt
- 46-47 Nowy start tyskiej StrefArt
- 48-49 Jesteśmy bardzo podobnymi artystami
Rozmowa ze **Stanisławem i Karolem Mazusiami**, tyskimi malarzami
- 50-51 Trzeba być sobą i grać do końca
Rozmowa z **Sebastianem Riedlem**, wokalistą zespołu Cree



KATOWICKA SPECJALNA STREFA EKONOMICZNA SA
Prezes Zarządu: Piotr Wojaczek
Biuro Zarządu: 40-026 Katowice, ul. Wojewódzka 42
tel. (32) 251-07-36, 251-09-58, 785-70-68,
785-70-69, fax: (32) 251-37-66
e-mail: ksse@ksse.com.pl, www.ksse.com.pl

PODSTREFA TYSKA
Wiceprezes: Ewa Stachura-Pordzik
43-100 Tychy, ul. Fabryczna 2
tel. (32) 217-50-42, fax: (32) 329-12-20
e-mail: tychy@ksse.com.pl

PODSTREFA GLIWICKA
Wiceprezes: Jerzy Łoik
44-100 Gliwice, ul. St. Wyszyńskiego 11/307
tel. (32) 231-89-10, 331-34-05
e-mail: gliwice@ksse.com.pl

PODSTREFA SOSNOWIECKO-DĄBROWSKA
Wiceprezes: Mirosław Bubel
41-200 Sosnowiec, ul. Modrzejowska 32B
(wejście od ul. Małachowskiego)
tel. (32) 292-01-06; (32) 298-89-69
e-mail: sosnowiec@ksse.com.pl

PODSTREFA JASTRZĘBSKO-ŻORSKA
Wiceprezes: Andrzej Zabieglński
44-240 Żory, ul. Muzealna 1/1
tel. (32) 435-16-16, tel./fax: (32) 435-06-16
e-mail: zory@ksse.com.pl

Magazyn Strefa Informator Inwestorów KSSE
Dwumiesięcznik
Nr ISSN 1644-5163

Wydawca: Piotr Wojaczek, KSSE SA
Wydanie internetowe: www.ksse.com.pl/magazyn.html

PRODUKCJA: Media Meritum /
www.mediameritum.com
Redaktor Prowadzący: Wojciech Leśny
wojciech.lesny@mediameritum.com
Dyrektor Artystyczny: Emil Kłosowski
emil.klosowski@mediameritum.com
Redakcja: Anna Nowak, Marta Sowińska-Kłosowska,
Adriana Urgacz-Kuźniak
Skład: Paweł Przygodziński
DRUK: Epigraf s.c. epigraf@epigraf.com.pl
www.epigraf.com.pl

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych i zastrzega sobie prawo do ich redagowania, skracania oraz opatrywania własnymi tytułami. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń.

EDYTORIAL



fizyce klasycznej mamy dwa wymiary. Czas i miejsce. O ile miejsce człowiek może niemal dowolnie kształtować, o tyle czas jest jedynym wymiarem, na który człowiek wpływu nie ma. Może go dokładnie policzyć, jednak nie zmieni tego, co było. Nie może zmienić od tak tego co będzie. Może jedynie wpływać na tu i teraz. Owszem – z tego co było, może wyciągać wnioski i uczyć się na podstawie minionych doświadczeń. O przyszłości może myśleć i ją planować, jednak od samego myślenia przyszłość nie stanie się taka, jakiej pożąda. Musi ją wypracować tu i teraz. Skąd takie przemyślenia fizyczno-filozoficzne? Otóż przygotowując bieżące wydanie magazynu „Strefa” mieliśmy zadanie wyjątkowe do wykonania, bo i czas jest wyjątkowy. 20 lat funkcjonowania Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Zastanawialiśmy się, czy poświęcić to wydanie wspomnieniom, czy może skupić się na snuciu planów na przyszłość. Doszliśmy jednak do wniosku, że nadal będziemy opisywać tu i teraz. Tu i teraz, przez ostatnie 20 lat i miejmy nadzieję wiele więcej w przyszłości, ponieważ pracownicy strefy, samorządowcy i inwestorzy dzień w dzień realizują kolejne projekty. Ta codzienna praca już teraz odcisnęła znamię na historii naszego regionu i z całą pewnością będzie miała wpływ na jego przyszły kształt. Zachęcam zatem do lektury naszego magazynu, w którym opisujemy jak się tworzy historię.

Redaktor prowadzący
Wojciech Leśny

Nowe inwestycje w Strefie

INWESTORZY Z BRANŻY BUDOWLANEJ I MOTORYZACYJNEJ ZAINWESTUJĄ BLISKO 200 MLN ZŁOTYCH W ZABRZU, ŻORACH I DĄBROWIE GÓRNICZEJ. POWSTANIE 350 NOWYCH MIEJSC PRACY



Władze Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej udzieliły trzech nowych zezwoleń na prowadzenie działalności. Realizację projektów inwestycyjnych o łącznej wartości 195 mln złotych rozpoczynają przedsiębiorcy z branży motoryzacyjnej i budowlanej. – Udzielone zezwolenia to potwierdzenie, że konsekwentnie realizujemy ambitny plan, jaki założyliśmy na dwudziestolecie naszej działalności. Jestem przekonany, że wynik, którym zamknijemy pierwsze półrocze, potwierdzi, że znajdujemy się na dobrej drodze do osiągnięcia założeń, które przyjęliśmy na początku roku – mówi Piotr Wojaczek, prezes Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej.

W Dąbrowie Górniczej firma Brembo, która obecnie zatrudnia ponad 1,1 tys. osób, przeprowadzi do 2019 r. inwestycję o wartości 160 mln zł, dzięki której powstanie 35 nowych miejsc pracy. Do tej pory Brembo zainwestowało w Dąbrowie Górniczej już ponad 700 mln zł. Kolejnym projektem inwestycyjnym z branży motoryzacyjnej będzie zakład spółki Shelf31 w Żorach. Deklarowana wartość inwestycji koreańskiego przedsiębiorstwa to 25 mln złotych i będzie ona wiązać się z utworzeniem co najmniej 300 nowych miejsc pracy. Firma planuje uruchomić swój nowy zakład produkcyjny do końca przyszłego roku. Produkowane będą w nim elementy

siedzeń samochodowych – zagłówki, mechanizmy regulacyjne zagłówków oraz podłokietniki. W Zabrze natomiast inwestycję zrealizuje firma z sektora małych i średnich przedsiębiorstw – PGB Polska. To belgijski producent nylonowych zamocowań wykorzystywanych przy ociepleniach budynków. Firma zakupi działkę o powierzchni ponad 2,6 ha, na której zainwestuje 10 mln zł i utworzy 5 nowych etatów. Zgodnie z założeniami inwestora rozpoczęcie działalności nastąpi najpóźniej w 2019 r. W sumie nowe inwestycje dostarczą 350 nowych miejsc pracy, jednak plan KSSE na ten rok to w sumie 1,5 tys. nowych etatów. ●

KSSE rozwija kształcenie dualne

NAWET 500 UCZNIÓW ROZPOCZNIE KSZTAŁCENIE DUALNE, A NA POLITECHNICE ŚLĄSKIEJ WYSTARTUJE DUALNY KIERUNEK STUDIÓW. TO EFEKT ROZWOJU SIECI K2 - KARIERA I KOMPETENCJE



Jeszcze półtora roku temu model Sieci K2 – zakładający kształcenie młodych ludzi nie tylko w szkołach, ale i u pracodawców – był teorią. Teraz to już konkretne działania, które nabierają rozpędu. Jednym z pierwszych wdrożeń modelu Sieci K2 stał się pilotażowy program prowadzony przez KSSE, władze Jastrzębia-Zdroju i tamtejsze technikum. W październiku ubiegłego roku Strefa przyznała 35 stypendiów uczniom, którzy w listopadzie, w ramach systemu kształcenia dualnego rozpoczęli praktyki.

Teraz ta liczba ma się zwiększyć i objąć od września nawet 500 uczniów, ponieważ KSSE rozszerza jastrzębski pilotaż na kilkanaście następnych gmin – wraz z ich samorządami składa już wnioski o dofinansowanie w ramach Zintegrowanych i Regionalnych Inwestycji Terytorialnych. Zwieńczeniem takiej drogi kształcenia zawodowego może być dualny trzyletni kierunek akademicki, który – również pilotażowo – uruchomi przy współpracy z KSSE Politechnika Śląska na wydziale mechanicznym

technologicznym. Także tam znaczna część nauki ma odbywać się praktycznie, u przyszłych pracodawców. Strefa przygotowuje rodzaj selekcji – „akcji poszukiwania talentów”, mającej wyłonić 35 przyszłych studentów pilotażowego kierunku. W znalezieniu najlepszych absolwentów pomóc ma 20 przedstawicieli organów założycielskich technicznych szkół zawodowych, a zachętą dla przyszłych studentów ma być wytypowany pracodawca, a także wynagrodzenie wypłacane w czasie nauki. ●

JANUSZ MICHAŁEK NOWYM WICEPREZESEM KATOWICKIEJ SPECJALNEJ STREFY EKONOMICZNEJ

ZMIANY W ZARZĄDZIE

W KWIETNIU JANUSZ MICHAŁEK OBJĄŁ STANOWISKO WICEPREZESA I CZŁONKA ZARZĄDU KSSE. ZMIANY NIE OMINĘŁY TAKŻE RADY NADZORCZEJ



Janusz Michałek otrzymał nominację pierwszego kwietnia, tym samym objął funkcję wiceprezesa i członka zarządu Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Obie funkcje od niemal roku były wakujące po rezygnacji, jaką złożył Jacek Nowak. – Janusz Michałek posiada duże doświadczenie w zakresie

inwestycji infrastrukturalnych, które są częścią naszego core-businessu i od których zaczyna się każde partnerstwo z samorządem. Jednocześnie jego dotychczasowe wieloletnie kontakty z samorządami Żywiecczyzny będą atutem w prowadzeniu naszych, zaplanowanych

jeszcze w 2015 roku, działań zmierzających do aktywizacji terenów KSSE wzdłuż drogi S69 – komentuje zmiany Piotr Wojaczek prezes KSSE. Zmiany dotyczą także rady nadzorczej Strefy. Nowym przewodniczącym tego organu został Rafał Kolano, który zastąpił Bogusława Małgora. ●



Kto jest kim?

JANUSZ MICHAŁEK

Ukończył z wyróżnieniem Akademię Górniczo-Hutniczą w Krakowie na wydziale inżynierii mechanicznej i robotyki, uzyskując tytuł magistra inżyniera. Na tej samej uczelni ukończył również Studium Przygotowania Pedagogicznego. Ponadto w 2002 r. ukończył studia podyplomowe na Politechnice Krakowskiej w zakresie Zarządzania i Organizacji w Jednostkach Samorządowych i Podległych. Janusz Michałek jednak nie zakończył swojej przygody z edukacją, bo od 2014 roku prowadzi przewód doktorski na wydziale nauk społecznych Uniwersytetu Śląskiego. Od 2009 roku pełnił funkcję prezesa spółki Beskid Ekosystem. Pięć lat później rozpoczął nowy etap swojej drogi zawodowej. Powierzono mu funkcję pełnomocnika ds. realizacji projektu – MAO (Measure Authorising Officer) dla przedsięwzięcia pn. „Oczyszczanie ścieków na Żywiecczyźnie Faza I i II” w Związku Międzygminnym ds. Ekologii w Żywcu. Przedsięwzięcie objęło swoim zakresem modernizację i rozbudowę trzech oczyszczalni ścieków na terenie powiatu żywieckiego, zaprojektowanie oraz wybudowanie nowoczesnej instalacji suszenia osadów oraz budowę ponad 1400 kilometrów sieci wodociągowo-kanalizacyjnej na terenie jedenastu gmin. Na obie fazy projektu pozyskano dotacje unijne o wartości 200 mln euro. Od 2006 roku pełnił funkcję przewodniczącego Związku Międzygminnego ds. Ekologii w Żywcu. Prywatnie najważniejsza jest dla niego rodzina. Jest mężem i tatą trojga dzieci. Nie obce są mu działania społeczne. Jest członkiem Stowarzyszenia Chrześcijańskich Przedsiębiorców i Menedżerów „Nostra Res” z Katowic.

Nexteer Automotive inwestuje w Tychach

KONCERN MOTORYZACYJNY NEXTEER AUTOMOTIVE OTWORZYŁ W TYCHACH SWÓJ TRZECI ZAKŁAD PRODUKCYJNY. NA JEGO TERENIE FIRMA OTWORZY RÓWNIEŻ EUROPEJSKIE CENTRUM TECHNICZNE



Otwarcie trzeciego zakładu produkcyjnego w Europie pozwoli Nexteer Automotive w najbliższych latach zwiększyć produkcję nowoczesnych elektrycznych układów kierowniczych (EPS) dla takich producentów samochodów, jak: BMW, FCA (Fiat Chrysler Automobiles), Ford, GM czy PSA Peugeot Citroen. W połowie roku firma otworzy także na terenie nowego zakładu europejskie Centrum Techniczne, w którym prowadzić będzie prace

badawczo-rozwojowe nad najnowszymi typami systemów sterowania pojazdów, od budowy prototypów, po testy na nowo powstałym torze testowym. W początkowej fazie w jednostce pracować będzie 50 specjalistów, jednak w ramach rozwijania jej w latach 2016-2017 zatrudnionych będzie 100 nowych inżynierów, których rekrutację firma rozpoczęła już w pierwszym kwartale roku. Będą to zarówno młodzi absolwenci, jak i uznani na rynku specjaliści różnorodnych

dziedzin, m.in.: inżynierowie mechanicy, projektanci CAD/CAM, inżynierowie analiz FEM, projektanci systemów wbudowanych, programiści „embedded”, testerzy oprogramowania i funkcji, inżynierowie elektronicy i projektanci obwodów. – To, co odróżnia naszą firmę od konkurencji, to fakt, iż Nexteer Automotive skupia się obecnie głównie na produkcji układów kierowniczych ze wspomaganiami elektrycznym, które – według naszych analiz – do 2025 roku



niemal w stu procentach wyprą tradycyjne układy hydrauliczne dzięki zmniejszeniu zużycia paliwa, ekologii czy poprawieniu bezpieczeństwa i komfortu jazdy – mówi Laurent Bresson, prezes Nexteer Automotive. – To właśnie w Polsce znaleźliśmy idealne warunki do stworzenia Centrum Technicznego, nie tylko z uwagi na tworzenie nowego zakładu produkcyjnego, ale także ze względu na doskonałych specjalistów, bliskie położenie bardzo dobrych uczelni

technicznych, a także dobre warunki do inwestycji ze strony lokalnych władz oraz Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej – podkreśla Bresson. Nexteer Automotive zainwestował w nową infrastrukturę w Tychach – zakład, na terenie którego mieści się powierzchnia magazynowa oraz Centrum Techniczne – niemal 70 mln zł i będzie znacznie zwiększać tę kwotę w najbliższych pięciu latach. Obecnie fabryki koncernu w Polsce produkują

niemal trzy miliony kolumn i układów kierowniczych rocznie, m.in. dla takich modeli, jak BMW i3 (pierwszy w pełni elektryczny model bawarskiego koncernu), Alfa Romeo MiTo, Fiat 500, Opel Adam, Corsa i Insignia czy Citroen C3 i DS3. Od 2010 r. koncern zainwestował już w Europie niemal 400 mln zł, głównie w polskie zakłady firmy. Pierwsza fabryka firmy w Europie powstała w Tychach w 1997 r., kolejna w 2006 r. w Gliwicach. ●

Tydzień Si Silesia po raz trzeci

WIELKIMI KROKAMI ZBLIŻA SIĘ MIĘDZYNARODOWE FORUM BIZNESU I FESTIWAL KULTURY SI SILESIA III, KTÓRE ODBĘDĄ SIĘ JUŻ W DNIACH 1-7 LIPCA W HOTELU TYCHY PRIME



W tym roku wydarzenie będzie składać się z wernisażu sztuki frankofońskiej, trzech kursów dla mieszkańców miasta (kulinarnego, językowego i sommelierskiego), koncertu dwujęzycznego, a także forum i targów biznesu. Projekt rozpocznie się od wernisażu sztuki

francuskiej, który skoncentrowany będzie wokół prac Reginy Lipeckiej. Artystka zajmuje się twórczością w dziedzinie malarstwa, rysunku, linorytu, sgraffito, projektowania witraży i poezji, a jej prace często nawiązują do sztuki śródziemnomorskiej i frankofońskiej.

Wystawę pt. „Spotkania z Bretanią” będzie można zwiedzać przez tydzień, począwszy od dnia wernisażu. Podobnie jak w zeszłym roku, tak i w tym, w ramach Si Silesia odbędą się bezpłatne kursy dla mieszkańców miasta. W ich trakcie będzie moż-

na opanować podstawy porozumiewania się w języku francuskim, poznać charakterystykę kuchni włoskiej i francuskiej na podstawie potraw przygotowywanych pod okiem Szefa Kuchni Restauracji La Cantina oraz stać się początkującym sommelierem. Podczas wydarzenia odbędzie się również forum, w którym udział wezmą m. in. Anna Krasuska-Terrillon – konsul honorowa Francji, Katarzyna Ptak – dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Tychach, Piotr Wojacek – prezes Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej; Zbigniew Gieleciak – prezes Okręgowej Izby Przemysłowo-Handlowej; Grzegorz Bednarski, prezes Tyskiego Sportu; Andrzej

Szteliga, pełnomocnik marszałka ds. biura regionalnego woj. śląskiego w Brukseli; dr Anna Sobczyk-Kolbuch, pełnomocnik rektora ds. studiów międzynarodowych w Górnośląskiej Wyższej Szkole Handlowej w Katowicach; Domenico Di Bisceglie z WKB Wierciński Kwieciński Baehr Sp. K. oraz Bondioli Massimiliano i Rino Valmori, reprezentujący Marc SRL i Sensazione d'Italia. Si Silesia III to również targi biznesu, podczas których zaprezentują się znane marki z Polski i zagranicy. Wydarzenie zwieńczy uroczysta kolacja wraz z koncertem francusko-włoskim w wykonaniu wokalistki Doroty Zygadło. ●

ZGŁOŚ UDZIAŁ W SI SILESIA

Organizatorzy Si Silesia III – Hotel Tychy Prime, Tyski Sport, Centrum Integracji Międzynarodowej oraz Camera Italo Polacca – serdecznie zapraszają czytelników „Strefy” do udziału w kursach, a także forum i targach biznesu, które odbędą się podczas wydarzenia. Aby zgłosić swój udział wystarczy wysłać najpóźniej do 25 czerwca e-maila na adres: fundacja.cim@gmail.com. Tegoroczna edycja imprezy realizowana jest w ramach zadań publicznych województwa śląskiego i miasta Tychy, przez które jest również współfinansowana. Partnerem wydarzenia jest m.in. KSSE.

Żywiec Zdrój z nową rozlewnią w KSSE

W GMINIE RADZIECHOWY-WIEPRZ NA ŻYWIECCZYŹNIE 20 KWIETNIA MIAŁO MIEJSCE UROCZYSTE OTWARCIE NOWEGO ZAKŁADU PRODUKCYJNEGO FIRMY ŻYWIEC ZDRÓJ

Warta 100 mln zł inwestycja Żywiec Zdrój w gminie Radziechowy-Wieprz to część strategii zakładającej zrównoważony rozwój firmy, w tym aktywne wspieranie regionu żywieckiego, gdzie firma ma swoją siedzibę i które jest miejscem wydobycia wysokiej jakości wody. – Inwestycja ta ma dla firmy Żywiec Zdrój ogromne znaczenie ze względu na potencjał wzrostu całej kategorii wody butelkowanej w Polsce, ale również z uwagi na możliwość dalszego wspierania rozwoju tego regionu – mówi Fabrizio Gavelli, dyrektor generalny firmy Żywiec Zdrój. – Czujemy się odpowiedzialni za miejsce, z którego pochodzimy. Odpowiedzialność ta przekłada się na działania na rzecz rozwoju ekonomicznego oraz ochrony bogactwa naturalnego i kulturalnego tego obszaru – dodaje. Zakład rozlewniczy o całkowitej powierzchni 8,6 tys. metrów kwadratowych powstał w zaledwie 10 miesięcy. – Dokładnie 16 czerwca 2015 roku zapowiadałem, że zakład powstanie w niecały rok. Niewiele osób w to wierzyło, ale dziś mogę z dumą powiedzieć, że udało się wybudować fabrykę w rekordowo krótkim czasie i jest to zakład, który spełnia najwyższe międzynarodowe standardy produkcji – podkreśla Fabrizio Gavelli. W zbudowanym na terenie Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej zakładzie Żywiec Zdrój zastosowano nowoczesne, ekologiczne rozwiązania technologiczne. Zarówno przy projekcie budynku i instalacji oraz wyborze linii produkcyjnej, brano pod uwagę zmniejszenie zużycia energii, a tym samym ograniczenie wpływu produkcji na środowisko. W oficjalnym otwarciu zakładu udział wzięli przedstawiciele władz samorządowych, lokalnych organizacji społecznych, partnerów biznesowych oraz zarząd i pracownicy firmy. ●



KIRCHHOFF: 10-lecie w KSSE i nowa inwestycja

23 MAJA FIRMA KIRCHHOFF AUTOMOTIVE ŚWIĘTOWAŁA 10-LECIE DZIAŁALNOŚCI W GLIWICKIEJ PODSTREFIE KSSE. OBCHODY POŁĄCZONE BYŁY Z PREZENTACJĄ ULTRANOWOCZESNEJ LINII TECHNOLOGICZNEJ PRACUJĄCEJ W UNIKATOWEJ NA SKALĘ KRAJU TECHNOLOGII TŁOCZENIA NA GORAČO (ZANG. HOT FORMING)

Firma jest częścią międzynarodowej grupy Kirchhoff, jednego z najaktywniejszych inwestorów zagranicznych w Polsce. W 2004 roku, w starej hali Zakładów Mechanicznych Bumar Łabędy został uruchomiony pierwszy zakład grupy w Gliwicach. Niedługo później podjęta została decyzja o budowie nowego zakładu na terenie KSSE. Rozpoczął on swoją działalność w 2006 r.

– Na przestrzeni ostatnich dziesięciu lat zakład przeszedł fazę bardzo intensywnego rozwoju, zarówno pod kątem zwiększenia swoich mocy produkcyjnych, uruchomienia nowych złożonych technologii, ale przede wszystkim pod kątem rozwoju kompetencji zatrudnionych pracowników – mówi Rafał Lechowski podczas obchodów jubileuszu. Wydarzenie było okazją do zaprezentowania nowej linii zlokalizowanej w zmodernizowanej hali produkcyjnej o powierzchni ok. 15 tys. metrów kwadratowych. Linia HF-1 o długości 60 metrów wykorzystuje najbardziej nowoczesne technologie. Prasa hydrauliczna, będąca jej częścią, ma siłę nacisku 12 000 kN, a piec rozgrzewa się do temperatury blisko 1000 °C. Uroczystego uruchomienia linii technologicznej dokonała rodzina właścicieli, zarząd Kirchhoff Automotive oraz dyrektor zakładu Rafał Lechowski.

Wartość zrealizowanej inwestycji, wraz z nakładami na budynek i jego zaplecze, to ponad 15 mln euro. Korzyści, jakie przyniosła nowa linia to nie tylko kilkadziesiąt nowych miejsc pracy. – Dzięki tej inwestycji wzrosło również znaczenie gliwickiego zakładu w grupie Kirchhoff Automotive oraz na światowej mapie producentów podzespołów w branży motoryzacyjnej. Obecnie coraz trudniej spotkać na drodze nowy samochód, w którym jakaś część nie zostałaby wykonana w gliwickich zakładach



– mówi dyrektor gliwickiego zakładu Rafał Lechowski. Gliwicki zakład jest znany jako wysokiej klasy partner dla branżowych klientów. Dostarcza nie tylko pojedyncze elementy, lecz także złożone zespoły. Na przykład dla samochodów osobowych produkowana jest przednia i tylna podłoga, rama silnika, belki poprzeczne kokpitu, przednie pasy nadwozia, zderzaki oraz konstrukcje

tylnego siedzenia. Wszystko to powstaje w oparciu o złożone procesy spawania, zgrzewania oraz zabezpieczenia powierzchni w procesie malowania katalforetycznego. Powierzchnia hal zajmowanych pod produkcję i logistykę w Gliwicach wynosi blisko 30 tys. m kw. Zakład zatrudnia ponad 600 pracowników i realizuje sprzedaż o wartości ponad 400 mln zł rocznie (w 2015 r.). ●

WSPIERAMY BRANŻĘ PRZYSZŁOŚCIOWE

Z JADWIGĄ EMILEWICZ, PODSEKRETARZ STANU W MINISTERSTWIE ROZWOJU
ROZMAWIA ADRIANA URGACZ-KUŹNIAK

Strefa: W ubiegłym roku Financial Times ogłosił ranking specjalnych stref ekonomicznych, w którym Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna zajęła pierwsze miejsce w Europie i drugie na świecie (za bezkonkurencyjną strefą w Dubaju). W jaki sposób Ministerstwo Rozwoju planuje wykorzystać ten potencjał?

Jadwiga Emilewicz: Przez dwadzieścia lat funkcjonowania KSSE zdobyła renomę w świecie biznesu, co pozwala przyciągać do Polski inwestycje innowacyjne i jednocześnie tworzące znaczącą liczbę nowych miejsc pracy. Na przykładzie Katowickiej SSE najlepiej widać, że Strefa nie jest odbierana przede wszystkim jako instrument „wakacji podatkowych”, ale jako miejsce gwarantujące inwestorom atrakcyjne warunki prowadzenia biznesu. KSSE mocno zaangażowała się w proces szkoleń dostosowujących kwalifikacje zawodowe potencjalnych i już zatrudnionych pracowników do aktualnych potrzeb inwestorów. Dostęp do odpowiednio wykształconej kadry to istotne kryterium wyboru miejsca inwestowania. Dlatego działania KSSE na rzecz zapewnienia firmom wykwalifikowanych pracowników mają duży wpływ na rozwój inwestycji. Efekty pracy Strefy świadczą o tym, że realizowana strategia rozwoju jest słuszna i powinna być kontynuowana. Oznacza to, że tak jak dotychczas, będziemy pracować, aby działania KSSE były jak najlepiej dostosowane do aktualnych warunków makro i mikroekonomicznych oraz aby współgrały z rządową strategią rozwoju.

Dotąd w Polsce premiowane były duże inwestycje, generujące znaczną liczbę miejsc pracy. Zgodnie z obecną polityką rządu, szczególną uwagę należy zwrócić na te inwestycje, które mają wartość intelektualną, innowacyjną. Czy Ministerstwo ma pomysł, w jaki sposób promować takie przedsięwzięcia i takich inwestorów, również tych, zakładających działalność na terenach specjalnych stref ekonomicznych?

Nie można postawić tezy, że dotychczas były premiowane tylko duże inwestycje generujące znaczną liczbę nowych miejsc pracy. Oczywiście takie inwestycje były i będą wspierane instrumentem specjalnych stref ekonomicznych, ale największą grupę beneficjentów stref stanowią małe i średnie firmy. Udział dużych inwestycji w poszczególnych strefach jest różny, ponieważ zależy od specyfiki regionu.

Kto jest kim?

JADWIGA EMILEWICZ

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju. Ukończyła studia w Instytucie Nauk Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego, a następnie otworzyła przewod doktorski na wydziale Studiów Międzynarodowych i Politycznych UJ. Jest również stypendystką Uniwersytetu w Oxfordzie oraz programu American Council on Germany, Dräger Foundation, ZEIT-Stiftung Ebelin und Gerd Bucerius. Od 2003 r. związana z Wyższą Szkołą Europejską im. ks. J. Tischnera w Krakowie. Od 1995 roku współpracuje z Ośrodkiem Myśli Politycznej w Krakowie. W latach 1999-2002 pracowała w Departamencie Spraw Zagranicznych Kancelarii Prezesa Rady Ministrów jako radca. W 2007 i 2008 zasiadała w zarządzie Klubu Jagiellońskiego. W 2009 r. została kierownikiem Muzeum PRL-u w Krakowie. Jest przewodniczącą Komisji Innowacji i Nowoczesnych Technologii. Interesuje ją socjologia władzy, samorząd terytorialny oraz transformacja ustrojowa Polski.



W strefie katowickiej, położonej na Śląsku, a więc w regionie o ugruntowanych tradycjach przemysłowych, ulokowało się wiele światowych firm realizujących duże, innowacyjne projekty, które jednocześnie generują znaczną liczbę nowych miejsc pracy. Taka współzależność jest charakterystyczna dla branży motoryzacyjnej, dominującej w KSSE. Zaawansowanie technologiczne nowych projektów wymusza rynek i regulacje prawne, które stawiają coraz wyższe wymagania, chociażby w zakresie ochrony środowiska, natomiast skala produkcji decyduje o dużej liczbie nowo zatrudnionych. Sektor motoryzacyjny łączy więc oba cele gospodarcze i z tego powodu inwestycje z tej branży są ciągle atrakcyjne i warte wspierania pomocą publiczną. Chcemy położyć większy nacisk na tworzenie miejsc pracy wysokiej jakości, to jest takich, które powstają albo dzięki pozyskaniu nowoczesnych technologii albo w wyniku inwestycji opartych na polskiej myśli technicznej. Szczególnie ważne dla gospodarki kraju jest wsparcie ośrodków naukowo-badawczych i wzmocnienie technologicznego potencjału polskich przedsiębiorstw. Proste mechanizmy konkurencji, jak niskie koszty pracy, przestają działać, co jest zjawiskiem pozytywnym, świadczącym o osiągnięciu wyższego poziomu rozwoju. Potrzebne są jednak narzędzia, które zapewnią nam wzrost konkurencyjności poprzez napływ inwestycji zaawansowanych technologicznie, a także w wyniku projektów realizowanych w oparciu o polską myśl techniczną. Specjalne strefy ekonomiczne mogą stać się instrumentem, który przyczyni się do osiągnięcia tego celu. Pewną formą już prowadzonej promocji inwestycji innowacyjnych jest ustalenie niższych kryteriów umożliwiających objęcie terenu prywatnego specjalną strefą ekonomiczną pod projekt o takim charakterze. Udokumentowana dwiema opiniami jednostek naukowych innowacyjność projektu ma szansę być wsparta pomocą, jeśli w jej wyniku utworzonych zostanie co najmniej trzydzieści nowych miejsc pracy, a wartość kosztów kwalifikowanych osiągnie przynajmniej dwadzieścia milionów złotych. W przypadku kryterium „stopy bezrobocia”, progowe parametry umożliwiające objęcie terenu inwestycji instrumentem SSE są znacznie surowsze. Także w przypadku inwestycji lokowanych na terenach publicznych, do których ma zastosowanie koncepcja rozwoju specjalnych stref ekonomicznych, kryterium „innowacyjności” jest znacznie łagodniejsze niż kryterium „stopy bezrobocia”.

Program wicepremiera zawiera koncepcje reindustrializacji i regionalizacji gałęzi przemysłu. Na Śląsku. Na Śląsku mocny jest sektor automotive. Czy Ministerstwo Rozwoju zauważa w Silesia Automotive potencjał do stworzenia silnego klastra motoryzacyjnego w naszym regionie?

Polska potrzebuje nowego, silnego impulsu rozwojowego. Musimy przestać opierać naszą konkurencyjność na niskich kosztach pracy. Dlatego proponujemy zestaw narzędzi na najbliższe kilkanaście lat, które doprowadzą do pozytywnej i lepszej jakościowo rozbudowy polskiej gospodarki. Rozwój opieramy na pięciu filarach: reindustrializacji, wzroście innowacyjności, zwiększeniu poziomu inwestycji, ekspansji zagranicznej firm oraz zrównoważonym rozwoju społecznym i regionalnym.

Musimy postawić na odnowę przemysłu. Reindustrializacja nie będzie jednak polegać na odbudowie upadłych niegdyś fabryk w ich poprzednim kształcie. Trzeba wykorzystać istniejący w wielu miejscach kraju potencjał przemysłu i kadr, ale działania te powinny być oparte o nowe rozwiązania technologiczne i biznesowe. Realizujemy koncepcję wspierania branż, które są najbardziej przyszłościowe i mają najwyższy potencjał rozwoju. Chodzi tu o tak zwane inteligentne specjalizacje. Mamy je na poziomie krajowym, określiły je także regiony. Kluczem do konkurencyjności gospodarki jest jej innowacyjność. Identyfikacja obszarów prorozwojowych to proces ciągły. Nie zostały one określone raz na zawsze. Ale bez wątpienia musimy wykorzystać wszystkie nasze atuty i stawiać na te obszary i taki rodzaj działalności, które przynoszą najwyższą wartość dodaną i wysokie marże, bo to z kolei przekłada się na szybsze budowanie kapitału w firmach i na wyższe płace. Branżę motoryzacyjną z pewnością można zaliczyć do takich sektorów. Dzięki wykorzystaniu potencjału polskiej myśli naukowej będziemy tworzyć okręgi przemysłowe, na kształt istniejącej już Doliny Lotniczej na Podkarpaciu. Jestem przekonana, że w Polsce jest miejsce na kolejne tego typu inicjatywy w takich branżach, jak na przykład kolejowa, chemiczna czy motoryzacyjna.

Czego Czego życzyłaby Pani KSSE z okazji jej 20-lecia?

Mam nadzieję, że Strefa będzie się dalej rozwijać i utrzyma wysoką pozycję w międzynarodowych rankingach. Liczę również, że zarząd Strefy będzie stawiać nowym inwestorom warunki, na przykład utworzenie zaplecza badawczo-rozwojowego. Gdyż to wokół takich placówek, szczególnie wysokotechnologicznych, powstaje mnóstwo rodzimych firm, także zaawansowanych. W Ministerstwie Rozwoju pracujemy obecnie nad wprowadzeniem różnego rodzaju projektów proinwestycyjnych. Specjalne strefy ekonomiczne są również elementem tego planu. ●

”

Potrzebne są narzędzia, które zapewnią nam wzrost konkurencyjności poprzez napływ inwestycji zaawansowanych technologicznie, a także w wyniku projektów realizowanych w oparciu o polską myśl techniczną. Specjalne strefy ekonomiczne mogą stać się instrumentem, który przyczyni się do osiągnięcia tego celu.

STAWIAMY NA ROZWÓJ ZRÓWNOWAŻONY

Z MIROSLAWEM
LENKIEM,
PREZYDENTEM
RACIBORZA ROZMAWIA
WOJCIECH LEŚNY



Kto jest kim?

MIROSLAW LENK

Urodził się w 1958 r. w Żaganiu. Absolwent Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu. Doświadczony samorządowiec. Kolejno pełnił funkcję naczelnika wydziału edukacji w raciborskim magistracie, wiceprezidenta miasta Racibórz, sekretarza powiatu raciborskiego. Od 2006 r. jest prezydentem miasta Racibórz. Zapalony sportowiec – bierze udział w wielu biegach długodystansowych.



Strefa: Racibórz od wielu lat współpracuje z Katowicką Specjalną Strefą Ekonomiczną. Jak ocenia Pan tę współpracę w kontekście rozwoju miasta?

Mirosław Lenk: Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna to najbardziej dynamicznie rozwijająca się strefa gospodarcza w całej Polsce. Dlatego nie sposób nie docenić tak ważnego narzędzia wsparcia lokalnej gospodarki. W Strefie już dzisiaj funkcjonują dwie nowoczesne firmy, których produkcja jest znana na całym świecie. Dość przytoczyć anegdotę, że obrabiarki Koltechu będą w Rio szybciej niż nasi sportowcy. Meble Rameksu robią furorę we Francji, a docierają nawet do egzotycznej Mongolii. Kolejne dwie firmy zakupiły grunty i lada dzień rozpoczną proces inwestycyjny. Współpraca ze Strefą oznacza więc nowe miejsca pracy, kolosalne wsparcie dla już istniejącego biznesu oraz możliwość pozyskania inwestora zewnętrznego. Strefa to dobry partner w budowaniu potencjału gospodarczego miasta.

Obecnie w Raciborzu inwestorzy mają do dyspozycji tylko nieco ponad pół hektara gruntów do wykorzystania. Czy w najbliższym czasie planuje Pan powiększenie obszaru dla inwestycji strefowych?

Strefa inwestycyjna rzeczywiście cieszy się dużą popularnością. Oznacza to, że raciborscy przedsiębiorcy mają potencjał, żeby się rozwijać, tworzyć nowe miejsca pracy, celować w zagraniczne rynki. W najbliższym czasie do strefy dołączy 7,5 hektara nowych gruntów pod inwestycje. Jesteśmy już po podziałach geodezyjnych. Uzbroimy teren. Inwestorzy będą mogli liczyć na dziesięć działek o powierzchni od 0,32 hektara do 1,13 hektara. Grunty będą wyposażone we

wszystkie media. Prowadzić będzie do nich przystosowana do tranzytu droga asfaltobetonowa.

Biorąc pod uwagę położenie, potencjał pod względem pracowników, jakie w Pana ocenie inwestycje byłyby najbardziej pożądane w Raciborzu?

Racibórz ma spore zasoby kapitału ludzkiego. Dość powiedzieć, że jest u nas jedyna na Górnym Śląsku Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa. Kształcą się na niej przyszli urbaniści, architekci i automatycy-robotycy. Dzisiaj absolwenci takich uczelni są bardzo pożądani na rynku pracy.

”

Racibórz w tym roku znalazł się na 11. miejscu w prestiżowym rankingu Szkoły Głównej Handlowej „Gmina na 5”, obrazującym poziom obsługi inwestora przez samorząd



Potencjalny .inwestor nie będzie miał więc problemu ze znalezieniem pracowników. Odpowiadając na pytanie wprost – stawiamy na zrównoważony rozwój. Interesuje nas nowoczesny przemysł elektromaszynowy, energetyka, w tym energia odnawialna, przemysł nowoczesnych technologii. Pewne wskazówki daje zresztą sam rynek – bardzo pręźnie działa u nas sektor energetyczny. W mieście zlokalizowane jest nie tylko bardzo duże Rafako, ale także firmy, które zagospodarowały ponad połowę produkcji solarów w Polsce – Sunex i Ensol. Są producenci nowoczesnych obrabiarek kolejowych. Rozwinięty jest także przemysł spożywczy. W mieście znajduje się fabryka prawdziwego potentata na rynku słodczy – firmy Mieszko.

Jakie działania podejmuje Pan jako prezydent w celu pozyskania nowych inwestycji?

Podjęliśmy szereg działań zmierzających do tego, żeby inwestor zapukał do Raciborza. W magistracie działa Referat Przedsiębiorczości i Obsługi Inwestora. Przedsiębiorca, i to niezależnie od wielkości, może liczyć na kompleksową i profesjonalną pomoc ze strony pracowników urzędu. Na potwierdzenie moich słów wspomnę, że Racibórz w tym roku znalazł się na jedenastym miejscu w prestiżowym rankingu Szkoły Głównej Handlowej „Gmina na 5”, obrazującym poziom obsługi inwestora przez samorząd. Jako jedyna gmina w subregionie zachodnim podpisaliśmy współpracę z Polską Agencją Informacji i Inwestycji Zagranicznych. Takich gmin jest tylko pięćdziesiąt pięć w Polsce. Informację o naszych terenach inwestycyjnych kolportujemy również za pomocą naszych przedsiębiorców, którzy promują miasto w trakcie swoich wizyt w interesach za granicą. Urząd opracował Program Wspierania Przedsiębiorczości, w którym znalazły się zapisy o ulgach dla



inwestorów, korzystne dla przedsiębiorców zapisy zmiany Planu Zagospodarowania Przestrzennego. Celujemy również w rozwój naszego sektora MŚP – tu jednym ze sztandarowych działań są nasze „Lokale na start”. Program ten jest ledwie po kilku miesiącach zrealizowany w dziewięćdziesięciu procentach. Powołałem Konsultacyjną Radę Gospodarczą. Osobiście angażuję się w rozmowy z inwestorami. Drzwi mojego gabinetu są zawsze otwarte dla przedsiębiorców.

Z jednej strony Racibórz to niesamowita historia rozwoju przedsiębiorczości na przestrzeni ostatnich dwustu lat. Z drugiej – miejsce wyjątkowe pod względem przyrody i potencjału turystycznego. Czy w Pana ocenie możliwe jest rozwijanie przedsiębiorczości bez szkody dla bogactw naturalnych?

Nie tylko pracą człowiek żyje. Racibórz to wspaniałe miejsce, żeby tu zamieszkać. Miasto jest wyjątkowe pod tym względem. Z jednej

strony stoi za nami dwieście lat historii rozwoju gospodarczego. Jest u nas kilka spółek giełdowych. Są u nas firmy, które eksportują swoje produkty i usługi na cały świat. W mieście funkcjonuje kilka tysięcy podmiotów gospodarczych. Czuję u nas tradycję biznesu. Z drugiej strony Racibórz to zieleń. To miasto, które w swoich granicach ma przecież rezerwat przyrody Łęczczok. Jest u nas przepiękne Arboretum Bramy Morawskiej. Musimy więc godzić kwestie rozwoju przedsiębiorczości i ochrony środowiska. W tej drugiej materii także staramy się być liderem. Od 1998 roku dofinansowano wymianę prawie 1,2 tys. kotłów węglowych. Termomodernizacji poddano wszystkie obiekty użyteczności publicznej. Stopniowo przeprowadzamy już termomodernizację zasobu komunalnego. Dofinansujemy montaż instalacji solarnych. To tu zaczęły funkcjonować programy ograniczenia tego zjawiska w chwili, gdy gdzieś indziej nie zdawano sobie nawet sprawy, jak poważny jest to problem. Myślę,



W tym roku w Raciborzu już po raz trzeci organizowany jest festiwal Muzyki Elektronicznej „Intro”. Staje się on uznaną marką, która przyciąga fanów tej muzyki z całej Polski

że biznes i przyroda nie muszą stać na wojennej ścieżce. Racibórz pokazuje zresztą, że czasami jest im bardzo po drodze. Mamy tu przecież dwie duże firmy zajmujące się produkcją solarów. Trzeba umieć znaleźć równowagę pomiędzy rozwojem miasta a zachowaniem zasobów przyrodniczych, wypośrodkować te dwie ważne wartości jakimi są z jednej strony rozwój, z drugiej nasza przyroda.

Jakie inne działania o charakterze proinwestycyjnym podejmuje Miasto poza strefą ekonomiczną?

Podejmujemy szereg takich działań. Przede wszystkim oferujemy tereny inwestycyjne. Jesteśmy w trakcie sprzedaży terenów po byłej cukrowni. To ponad 9,5 hektara bardzo atrakcyjnych gruntów. Inwestorzy będą mogli liczyć na w pełni uzbrojony teren z drogą dojazdową kategorii KR4. Tworzymy strefę dedykowaną specjalnie dla sektora MŚP zlokalizowaną przy ulicy Bartka

Lasoty. Inwestorzy mogą w obu tych przypadkach liczyć na korzystne ulgi w podatku od nieruchomości obejmujące do pięćdziesięciu procent nakładów. Ukłonem w stronę przedsiębiorców jest również program wynajmowania mieszkań dla pracowników na czas stosunku pracy. Posłaliśmy bardzo szeroko w stronę promocji gospodarczej miasta za granicą. Podpisaliśmy porozumienie z PAliIZ, staramy się ogłaszać na witrynach internetowych sieci polskich konsulatów i ambasad na całym świecie. Kładziemy duży nacisk na komunikację elektroniczną. Jesteśmy w trakcie zmiany witryny internetowej miasta. Ważnym narzędziem wsparcia będzie opracowywana w partnerstwie instytucji i organizacji zrzeszających przedsiębiorców analiza rynku pracy. Jego celem jest dostarczenie z jednej strony informacji przedsiębiorcom o zasobach naszego rynku pracy, z drugiej uświadomienie zwłaszcza młodszym mieszkańcom, że w Raciborzu można szybko znaleźć pracę i nie



trzeba za nią jechać za granicę. Organizujemy także konferencje naukowe poświęcone energii odnawialnej. Mamy ambicję stać się centrum polskiej energii odnawialnej.

Czym jeszcze można zachęcić do przyjazdu do Raciborza?

Wspomniałem już o przepięknej przyrodzie. Odwiedzający Racibórz i szukający dla siebie miejsca mogą znaleźć jednak w naszym mieście również ciekawe zabytki. Mamy przepiękny Zamek Piastowski z unikatową, odrestaurowaną kaplicą św. Tomasza Becketta. Nieprzypadkowo mówi się o niej „perła śląskiego gotyku”. Nasze muzeum może się poszczycić jedną z nielicznych w Polsce zachowanych w pełni mumii egipskich.

Jest u nas jeden z najstarszych w Polsce browar. Nasze piwo zresztą ma mocno ugruntowaną markę w świadomości konsumentów z całej Polski. W mieście organizowany jest cały szereg imprez. Festiwal muzyki elektronicznej „Intro” przyciąga tłumy. Podobnie jest z festiwalem podróżniczym „Wiatraki”. Przygotowujemy bulwary nadodrzańskie. Będzie to unikalny w skali całego subregionu zachodniego produkt turystyczny. Na chwilę obecną wybudowana została już przystań, a do końca czerwca pojawią się plaża miejska, kompleks wspinaczkowy, place zabaw. Jesteśmy w trakcie wytyczania szlaku kajakowego, który będzie prowadził do Łubowic – rodzinnej miejscowości niemieckiego poety Józefa von Eichendorffa. ●

Kobieta nie starzeje się dopóty, dopóki jest pożądana.

Gabriela Zapolska

JESTEM KOBIECĄ DOJRZALĄ

CHOĆCIAŻ MŁODA, JESTEM JUŻ KOBIECĄ DOJRZALĄ. MAM ZA SOBĄ CAŁĄ STERTĘ DOBRZE ZALICZONYCH MATUR, W TYMTEJ NAJCENNIJSZĄ, MIĘDZYNARODOWĄ, KTÓREJ TAK WYSOKĄ OCENĘ WYSTAWIŁ MI NIEDAWNO FINANCIAL TIMES. NIE JESTEM JESZCZE ZMĘCZONA, NIE MAM ZMARSZCZEK – WSZAK KOŃCZĘ DOPIERO 20 LAT. TĘTNIĘ ŻYCIEM, ROZWIJAM SIĘ I EWOLUJĘ. WCIAŻ GOTOWA NA NOWE WYZWANIA, KTÓRE STAWIA PRZED MĄ RZECZYWISTOŚĆ GEOPOLITYCZNA I RYNKOWA

Napawa mnie dumą, że jestem wciąż atrakcyjna. Doceniają to biznesmeni z całego świata, korzystając z mojej gościny. Romanse? No cóż, tak, mam za sobą liczne romanse z kolejnymi rządami i ministrami, a każdy z nich pozostawił po sobie nowe doświadczenia i bezcenną empiryczną wiedzę. Nie, nie rzucam się każdemu w ramiona. Mam swoje zasady i dopiero po ich spełnieniu można się ze mną zaprzyjaźnić. „Jeśli nie chcesz mojej zguby, krokodyla daj mi luby” – powiedziała onegdaj Klara do Papkina i ja również, jak ona, żądam czasem rzeczy trudnych, ale nie niemożliwych do wykonania. Już znany amerykański psycholog Lawrence Kohlberg wskazywał, że o dojrzałości możemy mówić dopiero, gdy punktem odniesienia dla naszego postępowania i wystawianych przez nas ocen jest zaakceptowany system zasad współżycia. Mam pewność, że ja potrafię odpowiedzialnie podejmować zobowiązania wobec innych ludzi i dotrzymywać ich, nie dziw zatem, że tego samego oczekuję od innych.



Adriana
Urgacz-Kuźniak

Kocham sztukę! Doskonale czuję się w jej otoczeniu, w nieformalnych spotkaniach z moimi gośćmi upatrując dodatkowych okazji do lepszego poznania się. Nieustannie zapraszam ich do żorskiej i tyskiej StrefArt, mając frajdę z przygotowanej dla nich kulturalnej uczy. Czasem ma ona zaskakujący, nawet dla mnie samej smak. Ale przecież nikt nie lubi się nudzić – ja również, choć dojrzała to na tyle młoda, by kochać w życiu tę odrobinę szaleństwa. Bywam zatem i mecenasem sztuki i patronem, koneserem i krytykiem także. Spotykam się z moimi gośćmi również przy okazji wydarzeń okolicznościowych, takich jak nadejście Nowego Roku czy powitanie kolejnego gościa w naszych skromnych progach. Uśmiecham się wtedy szczęśliwa i spełniona w roli uczynnego gospodarza. Mówiłam już o samochodach? Uwielbiam je! Szybkie, sprawne, nowoczesne, do których części produkowane są w moich gościnnych progach. Jakaż kobieta nie lubi pięknych motoryzacyjnych perełek? Och, przyznaję, to jedna z moich nielicznych słabości.



Wiem też, że nie samymi przyjemnościami kobieta dojrzała żyje. Często sen z powiek spędza mi problem edukacji. „Takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie” – te słowa wypowiedziane przez Jana Zamoyskiego wbijano mi do głowy w dzieciństwie i dziś widzę, jak są one prawdziwe. Dla nowego pokolenia, które wkrótce wejdzie na rynek pracy, jestem jak dobra matka. Wymagająca i surowa, ale kochająca i dbająca o pełną sukcesów przyszłość. Jednak bez nowego modelu kształcenia nie utrzymamy polskiej gospodarki na wysokim poziomie i, paradoksalnie, nie tyleż mi chodzi o rozwój kształcenia wyższego, co technicznego – na każdym z trzech etapów edukacji. Dlatego z wielkim przekonaniem staram się namówić moich wspaniałych gości do pomocy we wdrażaniu kształcenia dualnego. I pochwalić się muszę, że osiągamy już na tym polu wymierne rezultaty. Ech, robiąc ten mały rachunek sumienia w głowie mam słowa piosenki: „dwadzieścia lat, a może mniej, świat brałam taki, jakim był, dwadzieścia lat, a może mniej, uczyłam się dopiero żyć...” To jak w koncepcji rozwoju

psychospołecznej opracowanej przez Erika Eriksona, zgodnie z którą istotą dojrzenia jest konstruktywne przechodzenie przez kolejne kryzysy rozwojowe, specyficzne dla każdej z faz rozwojowych. No tak, tych kryzysów też było trochę. Nie urodziłam się z wiedzą, w jaki sposób powitać gości, gdzie ich umieścić, jak zadbać o ich wygodę. Uczyłam się szybko, ale nie zawsze bezboleśnie – czasem życie, srogi nauczyciel dawało mi linijką po łapach. Ale przetrwałam! Nawet, gdy wieszczono mi, że ledwie dożyję osiemnastki. Dziś wiem, że moje życie nie skończy się przed trzydziestką. Co będzie dalej? Zobaczymy! Póki co rosnę, rozwijam się, uczę. Lubię przyciągać uwagę, kusić i flirtować. Równie dobrze czuję się na salonach, jak i w hali produkcyjnej, gdzie następuje odwieczny akt tworzenia. Jestem kochającą świat Polką, Europejką, obywatelką świata. Dziękuję Wam za wspólne 20 lat. ●

Wasza Strefa Katowicka

ROCKWELL AUTOMATION ŚWIĘTUJE

20 LAT W POLSCE I 10 LAT W KATOWICACH – PODWÓJNY JUBILEUSZ
ROCKWELL AUTOMATION W POLSCE. TO OKAZJA DO ŚWIĘTOWANIA.
ITAKIŻ BYŁO 4 CZERWCA W PARKU CHORZOWSKIM, GDZIE ODBYŁY SIĘ
UROCZYSTE OBCHODY URODZIN INWESTORA
Z KATOWICKIEJ SPECJALNEJ STREFY EKONOMICZNEJ





Był tort, lampka szampana i mnóstwo atrakcji. Nie zabrakło również gości – na urodzinach firmy w plenerze licznie pojawili się pracownicy Rockwell Automation wraz z rodzinami, ale też znamienici goście: Marcin Krupa, prezydent Katowic; Piotr Wojaczek, prezes Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej czy Andrew Caruso, konsul USA w Polsce, którzy gratulowali firmie dynamicznego rozwoju i życzyli kolejnych sukcesów. Uroczystość zainaugurowali Maciej Sieczka oraz Wojciech Krygowski, członkowie zarządu Rockwell Automation. Działalność firmy w Katowicach, Gdańsku i Warszawie jest doceniana w całym koncernie, dlatego na uroczystości w Katowicach pojawiła się również delegacja ze Stanów Zjednoczonych. Osobiście

Anna Nowak

urodzinowe życzenia złożyli pracownikom i polskiemu zarządowi firmy: Robert B. Murphy, wiceprezes ds. operacyjnych Rockwell Automation oraz Thomas Donato, prezes regionu EMEA. Po uroczystym toaście i pysznym torcie przysła pora na zabawę. Dla dzieci były dmuchane zamki i tory przeszkód, food truck ze słodkościami, animacje oraz Interaktywne Centrum Nauki, w którym mogły się wcielić w małych naukowców. Oprócz słonecznej pogody, było też mnóstwo śmiechu – na scenie pojawił się Kabaret Młodych Panów. Wieczór zwińczył długo wyczekiwany koncert zespołu Rockwells, którego skład tworzą pracownicy Rockwell Automation. A tych – wraz z pierwszym czerwca – jest już w Polsce ponad 1,2 tys. Powodów do świętowania zatem nie brakowało. ●



ROCKWELL AUTOMATION

Rockwell Automation jest globalnym dostawcą rozwiązań z zakresu automatyki przemysłowej, kontroli procesów i informatyki, wspomagających przedsiębiorstwa na całym świecie. Główna siedziba Rockwell Automation znajduje się w Milwaukee, w stanie Wisconsin w USA. Na całym świecie koncern zatrudnia ok. 22 tys. pracowników – w Polsce – już ponad 1,2 tys. osób. Swoją działalność nad Wisłą koncern rozpoczął w 1996 r. Obecnie działa w trzech lokalizacjach: w Warszawie, gdzie mieści się biuro sprzedaży wraz z działem technicznego wsparcia klienta; w Gdańsku, gdzie ulokowany został dział inżynierii systemów napędowych oraz dział produkcji, a także – od 2006 r. – w Katowicach. W stolicy Górnośląska, na terenie Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej Rockwell Automation ulokował zakład produkcyjny, przy którym działa również Centrum Rozwoju Oprogramowania. Na Śląsku prężnie rozwija się także Centrum Usług Wspólnych, gdzie – oprócz obsługi klientów – świadczone są usługi w ramach grupy m.in. z zakresu finansów i księgowości, HR-u, czyli usług kadrowo-płacowych czy też obsługa procesów zakupowych dla obszaru Europy, Bliskiego Wschodu i Afryki. Łącznie w katowickim centrum usług wspólnych pracuje ok. 500 osób. Zespół katowickiej fabryki Rockwella to natomiast ponad 400 pracowników, a nad tworzeniem rozwiązań softwarowych w Centrum Rozwoju Oprogramowania – które później są implementowane w jednostkach firmy na całym świecie – pracuje blisko 200 informatyków. Jak zapewnia jednak Wojciech Krygowski, członek zarządu Rockwell Automation, to nie ostatnie słowo, jeśli chodzi o zatrudnienie, gdyż firma planuje dalszy rozwój w Polsce. W związku z tym już wkrótce przeniesie się do nowego biurowca w kompleksie A4 Business Park w Katowicach, gdzie zajmie ponad 7 tys. m kw. powierzchni biurowej.

WOJNA O TALENTY ROZPOCZĘTA

KATOWICKA SPECJALNA STREFA EKONOMICZNA ROŚNIE W SIŁĘ. CORAZ WIĘCEJ FIRM, ZARÓWNO NAJWIĘKSZYCH INWESTORÓW JAK I REPREZENTANTÓW SEKTORA MSP, INWESTUJE TU I ROZWIJA SWOJĄ DZIAŁALNOŚĆ. BEZROBOCIE W STREFIE MAŁEJE, A FIRMY MUSZĄ CORAZ BARDZIEJ ZABIEGAĆ O PRACOWNIKÓW. ZWIASTUJE TO ROZWÓJ ZNACZENIA KOMÓRKI HR, KTÓRA CORAZ BARDZIEJ WIĄŻE SIĘ Z BIZNESEM, A TAKŻE UWYDATNIA FAKT, ŻE FIRMY CORAZ CZĘŚCIEJ WŁAŚNIE LUDZI UZNAJĄ ZA SWÓJ NAJCENNIJSZY ZASÓB

Według ekspertów firmy Michael Page do KSSE zawitała już walka o talenty. Aby ją wygrać, działy HR organizacji zlokalizowanych w Strefie odchodzą od działalności operacyjnej i administracyjnej na rzecz poszukiwania wartości dodanej dla działów biznesowych i wspierania realizacji strategicznych celów firmy. Klasyczne zadania działu zasobów ludzkich – obsługę kadrową i administrację personalną – coraz częściej outsourcują, tak jak to się dzieje od lat z obszarem naliczania wynagrodzeń. Dzięki temu specjaliści HR mogą skupić się na strategicznych inicjatywach, zarządzaniu kompetencjami, wdrażaniu nowoczesnych systemów wynagrodzeń, komunikacji wewnętrznej, employer branding, a w ramach rekrutacji – przyciąganiu, zatrudnianiu, rozwijaniu i retencji najlepszych pracowników.

PERSPEKTYWA WZROSTU ZATRUDNIENIA

Na świecie trend ten został zaobserwowany przez ekspertów Michale Page już jakiś czas temu. W najnowszym Globalnym Barometrze HR firma prezentuje wyniki badań, które przeprowadziła na każdym kontynencie. Pokazują one, że obecnie branża HR na świecie stawia przede wszystkim na ludzi. Barometr HR dostarcza przekonujących dowodów na to, że następuje wzrost strategicznej roli lidera działu HR a organizacje zmierzają w kierunku nowej „wojny o talenty”. Wyniki badania pokazują bowiem, że prawie połowa (48 proc.) liderów HR na świecie oczekuje zwiększenia zatrudnienia

Radosław
Szafrński



w ciągu najbliższych 12 miesięcy, a prawie jedna trzecia organizacji zwiększyła budżety przeznaczone na ten cel. Poproszeni o wskazanie najpilniejszych priorytetów, liderzy HR odwołują się do działań związanych z utalentowanymi pracownikami. 33 proc. badanych za swój priorytet uznaje zarządzanie talentami oraz szkolenia i rozwój, a 32 proc. pozyskiwanie talentów i rekrutację.

WIELKOŚĆ MA ZNACZENIE

Duże znaczenie ma w tym przypadku wielkość firmy. Okazuje się bowiem, że organizacje, które zatrudniają

ponad 500 pracowników, określają zarządzanie talentami jako jeden z trzech priorytetów dużo częściej niż mniejsze firmy (odpowiednio 36 proc. vs 30 proc.). Mniejszym przedsiębiorstwom może być trudniej aktywnie zarządzać talentami, ponieważ oferują bardziej ograniczone możliwości rozwoju kariery. Wielu z nich brakuje także budżetu, zasobów i wiedzy z zakresu HR, która pozwoliłaby zareagować na niedobór kompetencji poprzez inicjatywy związane z ich zarządzaniem i rozwijaniem.

FIRMY TECHNOLOGICZNE NAJBARDZIEJ GŁODNE TALENTÓW

Wśród organizacji zamierzających zwiększyć zatrudnienie w ciągu najbliższego roku najszerzej zakrojone plany w tym zakresie mają firmy technologiczne, które bazują na wysoko wykwalifikowanej kadrze. Liczba ich pracowników ma wzrosnąć na świecie o 39 proc. (26 proc. we wszystkich branżach). Firmy te, zdecydowanie częściej jako swoje priorytety określają obszary takie jak: pozyskiwanie talentów i rekrutacja – 45 proc. (vs średnia globalna: 32 proc.) oraz retencja pracowników – 36 proc. (vs średnia globalna: 26 proc.). Ponieważ w branży technologicznej oraz powiązanych sektorach walka o talenty trwa od lat, konkurencja stale się zwiększa, a czas wprowadzania nowych produktów na rynek skraca, większe organizacje odczuwają presję, by nieustannie wprowadzać innowacje i oferować nowości swoim klientom, co wymaga od nich zatrudniania odpowiednio wykwalifikowanego personelu. Głód świeżych talentów w branży technologicznej i w sektorach pokrewnych zwiększa udział kosztów rekrutacji w budżecie działów HR. Dlatego 44 proc. firm działających w obszarze technologii wydaje więcej niż 10 proc. tego budżetu na pozyskiwanie nowych ludzi (globalnie – 31 proc. organizacji). Pozyskanie nowych kadr stanowi zatem szczególnie istotne wyzwanie dla firm technologicznych. Skokowy rozwój technologii, który skutkuje niezwykle intensywną konkurencją, oznacza, że branża ta jest pierwszą linią frontu w wojnie o talenty, która niebawem rozprzestrzeni się na inne obszary gospodarki.

WYDATKI HR NA REKRUTACJĘ

Jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że niemal połowa organizacji planuje zwiększenie zatrudnienia w najbliższej przyszłości, pojawia się pytanie: jak do tego zadania przygotowane są działy HR? Według danych z Barometru Michael Page wiele dużych organizacji już przeznaczyło sporą część swojego budżetu HR na rekrutację. Niemal połowa (46 proc.) firm, które zatrudniają 1000 i więcej pracowników oraz spodziewają się zwiększenia liczebności zespołu, wydaje ponad 10 proc. budżetu HR na ten cel. Co ciekawe, niemal 32 proc. organizacji, które nie planują zmian, a nawet oczekują spadku zatrudnienia, przeznaczają na rekrutację taką samą część budżetu. W firmach liczących poniżej 1000 pracowników ta

różnica jest podobnie zauważalna, ale same liczby są niższe: podczas gdy 24 proc. organizacji, które oczekują, że poziom zatrudnienia pozostanie bez zmian lub spadnie wydaje więcej niż 10 proc. swojego budżetu HR na rekrutację, ten odsetek wśród placówek spodziewających się wzrostu zatrudnienia jest o 10 proc. wyższy (34 proc.).

Większe organizacje częściej wydają ponad 10 proc. budżetu na rekrutację (36 proc.) w porównaniu do mniejszych (28 proc.) – niezależnie od tego, czy oczekują, iż zatrudnienie wzrośnie, utrzyma się na tym samym poziomie, czy też spadnie. A zatem wydatki dużych firm na rekrutację są często większe od całego budżetu HR mniejszych organizacji. Biorąc pod uwagę fakt, że duże firmy zwykle mają niższą rotację pracowników, można stwierdzić, że to właśnie one kładą szczególny nacisk na rekrutację. Wyjaśnieniem tego spostrzeżenia może być stały niedobór wykwalifikowanego zespołu, który zmusza duże firmy do podjęcia wysiłku w celu wypełnienia luk kadrowych.

LICZBA PRACOWNIKÓW DZIAŁÓW HR BEZ ZMIAN

Mimo spodziewanego wzrostu całkowitego zatrudnienia, większość organizacji (70 proc.) nie planuje zmiany liczby pracowników działów HR w ciągu najbliższych 12 miesięcy. Wzrost przewiduje 18 proc. firm, podczas gdy 12 proc. oczekuje zmniejszenia liczby zatrudnionych specjalistów HR. Te dane rodzą pytania: Czy działy HR są przygotowane do obsłużenia rosnącego zatrudnienia? Czy odpowiedni specjaliści czekają na ławce rezerwowych? Czy funkcja HR jest w stanie podnieść swoją skuteczność? Czy może jest wręcz przeciwnie: zmniejszający się stosunek liczebności zespołów HR do ogólnego zatrudnienia ma negatywny wpływ na profesjonalizm usług? Czy relatywnie mniej pracowników może utrzymać ten sam poziom jakości? Czas pokaże.

Barometr HR Michael Page jasno pokazuje, że wzrost strategicznego znaczenia komórek HR nie jest tylko myśleniem życzeniowym. Sekcje HR mają kompetencje w kluczowych kwestiach, takich jak poszukiwanie nowych talentów (rekrutacja) i zarządzanie nimi. Jednak wciąż istnieją obszary, w których rekomendowane jest wprowadzenie ulepszeń.

METODOLOGIA BADANIA

Globalny Barometr HR Michael Page prezentuje wnioski dotyczące trendów i zmian w obszarze zarządzania zasobami ludzkimi w oparciu o dane zgromadzone na podstawie odpowiedzi ponad 2500 liderów działów HR pochodzących z 65 krajów świata, w tym ponad 1280 z Europy. Badani reprezentują cały przekrój organizacji z różnych gałęzi gospodarki, w tym m.in.: MSP, organizacje globalne, media, przemysł, dobra konsumenckie, nowoczesne technologie, budownictwo. Raport zatytułowany „Ludzie na pierwszym planie. Branża HR w przededniu zmiany i rozwoju” jest dostępny na stronie internetowej Michael Page. ●



W dniach 18-20 maja w Katowicach zorganizowany został
VIII Europejski Kongres Gospodarczy

PO PIERWSZE INNOWACJE

PRZEZ TRZY MAJOWE DNI KATOWICE BYŁY STOLICĄ EUROPEJSKIEJ
GOSPODARKI. ROZMAWIANO NA WIELE TEMATÓW I OMAWIANO WIELE
WYZWAŃ, Z KTÓRYMI MIERZYĆ SIĘ MUSZĄ UNIJNE RYNKI. MAŁO MIEJSCA
POŚWIĘCONO NATOMIAST GEOPOLITYCZNYM PROBLEMOM ZWIĄZANYM
Z NAPŁYWAJĄCYMI NA NASZ KONTYNET FALAMI UCHODźCÓW. GŁÓWNYM
TEMATEM TEGOROCZNEGO KONGRESU BYŁY INNOWACJE, A TAKŻE
POLITYKA ENERGETYCZNA I ZMIANY ZACHODZĄCE NA RYNKU PRACY



INNOWACJOM PRZESZKADZA BRAK KAPITAŁU SPOŁECZNEGO

– Innowacja zaczyna się od „i”. To nie mogą być firmy duże lub małe, nie nauka lub przemysł itp. Trzeba to wszystko robić wspólnie – podkreślał podczas wydarzenia Piotr Dardziński, podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego. – Chodzi nie tylko o budowanie własnych kompetencji, ale także o umiejętność transferu wiedzy, korzystania z zewnętrznych kompetencji i, w razie potrzeby, oddawania własnych, nawet za darmo, jeśli może to przynieść korzyść – dodał. Wiceminister przekonywał, że MNiSW znakomicie zdaje sobie sprawę z wagi współpracy między placówkami naukowymi a firmami. Jego zdaniem, przykładem dobrych praktyk w tym zakresie są doktoraty i habilitacje wdrożeniowe, w ramach których naukowcy przenoszą się do działów badawczo-rozwojowych firm, mogąc jednocześnie kontynuować karierę naukową, a docelowo wrócić na uczelnię. Same uczelnie natomiast, jak wyjaśniał Dardziński, mają być nagradzane za współpracę z przemysłem. Zdolność komercjalizacji badań ma mieć realne przełożenie na ocenę wystawianą w ramach parametryzacji uczelni.

W dyskusjach nad innowacjami polski rząd reprezentowała również podsekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju, Jadwiga Emilewicz. – Polska nie ma innego wyjścia niż rozwijać innowacyjność. Albo będziemy nowoczesni, albo nie będzie nas



Adriana
Urgacz-Kuźniak

wcale – podkreślała. Jej zdaniem barierą w rozwoju innowacyjności jest brak kapitału społecznego. – Stąd trwają prace nad ustawą o innowacyjności, która ma stworzyć zestaw ram prawnych oraz system zachęt dla przedsiębiorców – deklarowała. – Nie chodzi tu oczywiście o wymyślanie koła, a raczej o wykorzystanie praktyk stosowanych na świecie, takich jak zachęty podatkowe, z których mogliby korzystać przedsiębiorcy realizujący ryzykowne pomysły, a także ułatwienia prawne w funkcjonowaniu firm – wyjaśniała.

Ze strony przedsiębiorców głos w dyskusji zabrała Magdalena Dzięguć, head of Google for work na Europę Centralną i Wschodnią. – Nie ma dzisiaj sektorów gospodarki, które nie ulegną przekształceniu w wyniku technologii cyfrowych. Nie jest tak, że rozmawiamy o przyszłości, rewolucja cyfrowa już nastąpiła i znajdujemy się poza czołówką peletonu – oceniła. Aby zmienić ten stan rzeczy, zaleciła przedsiębiorcom wyjście ze strefy komfortu i podjęcie próby stworzenia czegoś dla lokalnej społeczności. Jej zdaniem, wszyscy rozumieją wagę innowacji i potrzebę tworzenia start-up'ów, jednak niewiele firm angażuje w te działania własne środki.

PLAN JUNCKERA MA ROZDMUCHAĆ OGNIKA OPTYZMU

Podczas kongresowych debat nie pominięto milczeniem możliwych do przyjęcia dróg finansowania innowacyjnych inwestycji. Paneliści zgodzili się co do tego, że niektóre



start-upy mogą się wydać bankom zbyt ryzykowne, by udzielić na nie kredyt. Przy tej okazji omówiony został Plan Junckera, który zakłada wspieranie takich projektów. Witold Słowik, podsekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju zadeklarował, że plany rządu są tożsame z planem Junckera i zmiernają do wspierania branż innowacyjnych.

Z perspektywy banków sytuację ocenił Kim Kreilgaard, specjalista ds. bankowości, kierownik wydziału przedsiębiorstw na Polskę i Kraje Bałtyckie w Europejskim Banku Inwestycyjnym. Jego zdaniem Polska inwestuje za mało, by dogonić bogate kraje Unii Europejskiej. Przypomniał również, że w najnowszej wersji planu możliwe jest wsparcie nie tylko dużych przedsięwzięć, ale także mniejszych – próg kredytu spadł z 20 mln euro do 7,5 mln euro.

Z kolei Mirosław Panek, prezes Banku Gospodarstwa Krajowego nie ukrywał obawy o to, że nie brak funduszy a liczba projektów, które można będzie sfinansować, będzie niewystarczająca. – Europa straciła wiarę w swoją przyszłość. Z powodów demograficznych straciła optymizm. Plan Junckera ma rozdmuchać ogniska optymizmu – powiedział Mirosław Panek. I dodał, że przewaga planu Junckera nad dotacjami jest taka, że fundusze z kredytów wracają do kredytodawcy i można skorzystać z nich wiele razy.

ENERGIA – WSPÓLNA POLITYKA. WĘGIEL WCIĄŻ JAKO PODSTAWA

O tym jakie są uwarunkowania wdrażania jednolitego europejskiego rynku energii w świetle systemu handlu emisjami, o relacjach na linii energia-górnictwo, o bezpieczeństwie energetycznym oraz nowych trendach w wytwarzaniu, przesyłaniu i magazynowaniu energii rozmawiano podczas debat poświęconych branży energetycznej.

– Polska to państwo oparte na węglu – zaznaczył Krzysztof Tchórzewski, minister energetyki. – Przypominam, że nasza strategia to nie walka z węglem jako podstawą energetyki, a walka z emisją. O tym często się zapomina – powiedział.

Obawę ministra budzi fakt, że obostrzenia dla energetyki węglowej nakładane na Polskę mogą sprawić, iż nasz PKB będzie znacząco spadał do 2050 roku, co może skutkować dla naszego kraju „ubóstwem energetycznym”. Minister zapowiedział, że rząd zamierza postawić na energetykę obywatelską, dotyczącą tzw. prosumentów.

– Wydobycie węgla w Polsce może być opłacalne i konkurencyjne – tego zdania jest Heinz Schernikau, prezes HMS Bergbau AG. – Warunkiem jest wykorzystanie nowych technologii, których polskie podmioty okołogórnictwa są konkurencyjnym dostawcą oraz dostęp do dobrych złóż np. takich, jakie zamierzamy

eksploatować w Orzeszu – deklarował. Natomiast Piotr Woźniak, prezes PGNiG, podkreślał znaczenie unii energetycznej wypracowywanej na forum UE. Podczas panelu dotyczącego bezpieczeństwa gazowego Europy mówił: – Chcemy w znacznie większym stopniu, niż w chwili obecnej, oprzeć się na dostawach gazu z innych niż dotychczas kierunków. Liczymy, że gazowe połączenie z Danią będzie gotowe w 2022 roku. To zmieniłoby naszą pozycję. Obecnie wciąż mamy bowiem wrażenie, że gazowy rynek w Europie jest rozgrywany przez naszych wschodnich sąsiadów. Gość z Danii, Peder Andreasen, prezes Energinet.dk zwrócił uwagę panelistów na to, że zawsze trzeba mieć alternatywę. – Jeszcze całkiem niedawno, choć trudno w to dziś uwierzyć, Dania była uzależniona energetycznie od ropy naftowej (ropę spalano w celach grzewczych). Jednak dwa kryzysy na rynku tego surowca spowodowały, że Kopenhaga zmieniła swoje podejście do bezpieczeństwa energetycznego. Dziś ten kraj stawia na różne źródła surowca i różne kierunki. Chce także współpracować z Polską. Temu ma między innymi służyć powrót do idei połączenia rurą systemów gazowych Polski i królestwa – powiedział.

Gorąca dyskusja rozgorzała w temacie braku solidarności energetycznej w Europie. – W naszym własnym, dobrze pojętym interesie jest zadbanie o bezpieczeństwo dostaw

gazu. Na szczęście są ku temu możliwości, a wielu uczestników rynku dostrzega wagę współpracy w kwestii bezpieczeństwa dostaw – podsumowali uczestnicy panelu „Pakiet gazowy – bezpieczeństwo gazowe Europy”.

NOWA GENERACJA PRACOWNIKÓW TO NOWE WYZWANIA

Polska się zmieniła. Wchodzimy w okres, w którym to pracownik dyktuje warunki, to pracownik mówi, jak powinna wyglądać jego praca – taką tezę postawili na początku dyskusji prelegenci panelu poświęconego rynkowi pracy.

Paneliści byli zgodni co do tego, że na tę zmianę należy zareagować w sposób elastyczny, bo tylko ci pracodawcy, którzy zauważają potrzeby nowej generacji tzw. „millenialsów”, będą wygrywać na rynku pracy, który obecnie jest pod wpływem tzw. ssania kadrowego. Prezes KSSE Piotr Wojaczek ocenił, że za podaż na rynku pracy odpowiada strona publiczna, a po drugiej stronie jest pracodawca, który jest gotowy wziąć udział w tworzeniu i modelowaniu nowego systemu szkolnictwa, nawet za cenę ponoszenia wyrzeczeń finansowych i logistycznych. Dobrym rozwiązaniem, zdaniem Piotra Wojaczka, byłoby oddanie regionom kompetencji tworzenia własnych rozwiązań z zakresu szkolnictwa. Jednak bez małych, średnich i dużych firm powodzenie



Podczas kongresowych debat nie pominięto milczeniem możliwych do przyjęcia dróg finansowania innowacyjnych inwestycji. Paneliści zgodzili się co do tego, że niektóre start-upy mogą się wydać bankom zbyt ryzykowne, by udzielić na nie kredytu.

w zmianie sposobu edukowania przyszłych pracowników nie będzie możliwe.

Jacek Żarnowiecki, dyrektor ds. personalnych Opel Gliwice podzielił się z kolei własnymi doświadczeniami na polu kadrowym. Wynika z nich, że następuje duża rotacja na obsadzanych obecnie stanowiskach.

Wątpliwym sukcesem zdaje się być zatrzymanie pracownika przez okres przekraczający 3 lata. Magnesem pozwalającym zatrzymać go na dłuższą może być jasna ścieżka kariery wewnątrz firmy.

Paweł Barański, doradca podatkowy KPMG ocenił, że pracodawcy zniosą tyle wyrzeczeń, ile będą musieli, aby zapewnić pracę swoich zakładów, do granicy, w której przestanie im się zgadzać rachunek ekonomiczny.

– Nie będzie wielkich rewolucji płacowych – przewidywał – wzrost wynagrodzeń nastąpi w dłuższej perspektywie i będzie związany nie tyle z popytem na pracowników, co ze wzrostem gospodarczym – wyjaśnił. Jego zdaniem, aby zatrzymać pracownika, można zastosować wiele miękkich korzyści, jak np. home office.

– Mam wrażenie, że sytuacja na rynku pracy nie jest jeszcze dramatyczna – ocenił Piotr Wojacek. – W kwestii jakości kształcenia należy jednak zauważyć, że koszty dokształcania pracowników osiągają obecnie taki poziom, w którym rachunek ekonomiczny podpowiada, że lepiej skierować te środki do wdrażania nowego modelu kształcenia.

VIII Europejski Kongres Gospodarczy odbył się w dniach 18-20 maja w katowickim Międzynarodowym Centrum Kongresowym. Podczas uroczystej inauguracji obecna była Beata Szydło, premier RP, która podkreślała, że jako kraj mamy ambicje, by budować silną gospodarkę, nie tylko tworzącą potencjał rozwoju Polski, ale także liczącą się na arenie międzynarodowej i światowej. ●



Silesia Automotive & Advanced Manufacturing

SPOTKANIA BROKERSKIE SCIENCE TO BUSINESS

KLASTER SILESIA AUTOMOTIVE & ADVANCED MANUFACTURING ORGANIZUJE SPOTKANIA BROKERSKIE S2B, KTÓRE ŁĄCZĄ FIRMY Z PRZEMYSŁU MOTORYZACYJNEGO Z PARTNERAMI ZE SFERY NAUKI I BADAŃ. TO ŚCIŚLE ZAAWANSOWANE ROZMOWY NA TEMATY WYNIKAJĄCE Z PRAKTYKI PRODUKCYJNEJ I WYZWAŃ TECHNOLOGICZNYCH W PRZEMYSŁE



Klaster Silesia Automotive & Advanced Manufacturing skupia przede wszystkim producentów i dostawców z poziomu Tier 1 i OEM aktywnych nie tylko w branży motoryzacji, ale i w innych branżach ze specjalnym uwzględnieniem takich jak: metalowa, tworzyw sztucznych, maszynowa czy elektryczna. Firmy członkowskie klastra to w większości firmy duże, nastawione na wielkoseryjną produkcję i znaczący gracze na regionalnym rynku, dlatego też to właśnie z kręgu tych firm wychodzą tematy nowatorskich rozwiązań i są generowane potrzeby na realne innowacje materiałowe, produktowe, procesowe



Paweł Sołtysik odpowiedzialny za kontakty między firmami i jednostkami naukowymi w ramach Silesia Automotive

i technologiczne. Na poziomie klastra widzimy olbrzymi potencjał realizacji poważnych projektów rozwojowych przez firmy w Polsce z oparciem w regionalnych ośrodkach B+R.

JASNA FORMUŁA SPOTKAŃ S2B

Patrząc z perspektywy praktyki firm przemysłowych, innowacje i rozwój mają swój początek w potrzebach wynikających ze zmieniającego się rynku i konkurencji gospodarczej. Firmy produkcyjne w branży tak wymagającej jak automotive na co dzień stają przed wyzwaniami, które zmuszają je do ciągłego rozwoju i wywierają presję efektywności i optymalizacji.

Obecnie Centrum Technik Automotive & Advanced Manufacturing skupia trzynaście podmiotów z województw opolskiego, śląskiego i małopolskiego, co przekłada się na ogromny potencjał do wykorzystania w kontekście współpracy z przemysłem

Jednocześnie firmy te stanowią pod względem zaawansowania technologii produkcji swego rodzaju przemysłową czołówkę, jeśli chodzi o generowanie zapotrzebowania na usługi i wsparcie badawczo-rozwojowe. Tym samym mamy do czynienia z popytowym podejściem klastra do konstruowania partnerstw i sieci współpracy na linii przemysł-nauka, dlatego też zaczynamy właśnie od firm. Dzięki zaufaniu i wiarygodności klastra, firmy decydują się na poszukiwanie partnerów z wykorzystaniem jego działań i aktywności – przekazują nam tematy rozwojowe, które następnie są konsultowane i doprecyzowywane, ażeby mogły się stać przedmiotem rozmów z instytutami naukowymi, jednostkami badawczymi, czy uczelniami stosownie do prezentowanych przez te podmioty profili naukowo-badawczych i osiągnięć. Wychodząc od tematów, które zrodziły się w przemyśle i stanowią realną potrzebę także w znaczeniu rynkowym, gospodarczym, przychodzimy z danym tematem do potencjalnego partnera naukowego i przygotowujemy go do rozmów w czasie spotkań brokerskich, kiedy to już dyskutowane będą szczegóły i najważniejsze elementy przyszłych projektów rozwojowych.

CENTRUM TECHNIK AUTOMOTIVE & ADVANCED MANUFACTURING

Dzięki zaangażowaniu podmiotów sfery B+R takich jak: Instytuty Spawalnictwa, Metalurgii Żelaza, Metali Nieżelaznych, Politechniki Śląskiej i Częstochowskiej, Akademii Techniczno-Humanistycznej, Instytutu Badań i Rozwoju Motoryzacji Bosmal czy Śląskiego Centrum Naukowo-Technologicznego Przemysłu Lotniczego, Centrum Technik Automotive & Advanced Manufacturing jest w stanie zapewnić kompleksową pomoc w problemach firm i stanowi najważniejszy instrument w koordynacji kontaktów w formule science to business.

Obecnie Centrum Technik Automotive & Advanced Manufacturing skupia trzynaście podmiotów z województw opolskiego, śląskiego i małopolskiego, co przekłada się na ogromny potencjał do wykorzystania w kontekście współpracy z przemysłem. Dziś oferta centrum to gotowość do współpracy ze strony najważniejszych ośrodków z dziedzin naukowych, które znajdują zastosowanie i odbicie w produkcji przemysłowej. Klaster dzięki

Centrum może zapewnić firmom zdynamizowanie i skonkretyzowanie rozmów dotyczących konkretnych projektów, jak i wsparcie w zakresie budowania relacji w środowisku naukowym, czy też rozpoznanie wśród potencjalnych partnerów w kontekście planowych inwestycji.

JAKIE SĄ PRZEWAGI SPOTKAŃ S2B?

Obecnie można mówić o dominującym trendzie, a nawet powszechnej promocji budowania relacji pomiędzy przemysłem i nauką. Wiele podmiotów po jednej i drugiej stronie posiada wyspecjalizowane zespoły, które się tym zajmują. Możemy też zaobserwować, że trend ten odbija się w wielu eventach branżowych i stanowi często element konferencji, czy seminariów. Tym niemniej, zwykle poprzestaje się na promowaniu ogólnej idei i samodzielnym doprowadzeniu do spotkania zainteresowanych stron. Tymczasem w ramach działań klastra rozpoczynamy od etapów daleko bardziej zaawansowanych. Dzięki naszym stałym kontaktom w środowisku przemysłowym i aktywności organizacyjnej, możemy zapraszać zarówno firmy, jak i partnerów naukowych do rozmów wcześniej merytorycznie przygotowanych i skonfigurowanych zgodnie z potrzebami i potencjałem obu stron. Spotkania brokerskie S2B to dyskusja na konkretne już tematy oraz szansa zawierania partnerstw, które przekładają się na zlecenia i współpracę długoterminową.

OWOCNE SPOTKANIA BROKERSKIE

W trakcie zeszłorocznego spotkania, podczas panelu rozmów S2B, odbyło się ponad 40 rozmów bilateralnych. Spotkanie pod egidą Silesia Automotive miało na celu kojarzenie partnerstw biznesowych, a także przygotowanie gruntu pod funkcjonowanie przyszłych konsorcjów, które będą mogły ubiegać się o granty z publicznych programów wsparcia i skorzystać z możliwości dofinansowania inwestycji, dzięki dostępności środków zewnętrznych, w tym środków z UE. Spotkanie zostało pozytywnie ocenione przez uczestników, którzy wyrazili także wolę kontynuacji tej formuły w przyszłości. W związku z tym – i z istotnym zainteresowaniem po stronie dużych firm w klastrze takimi spotkaniami – postanowiono, że spotkania brokerskie S2B staną się imprezą cykliczną. ●

Jeśli Państwa firma chciałaby przekazać temat, w którym gotowa byłaby współpracować z partnerami ze sfery naukowo-badawczej, czy też jest zainteresowana udziałem w spotkaniach brokerskich, o których mowa była wyżej, warto kontaktować się z Pawłem Sołtysikiem z Silesia Automotive & Advanced Manufacturing mailowo: p.soltysik@silesia-automotive.pl lub telefonicznie 508 958 434.

Maskarada w żorskiej StrefArt

W POŁOWIE KWIETNIA W ŻORSKIEJ GALERII STREFART ODBYŁ SIĘ WERNISAŻ WYSTAWY „ZABIĆ KOLOREM” AUTORSTWA **MARZENY KAWALEROWICZ**. SAMA MALARKA, PODOBNIIE JAK TYTUŁ CYKLU, KTÓRY ZAPREZENTOWAŁA, OKAZAŁA SIĘ POSTACIĄ NIEZWYKLE BARWNĄ. W UBIĘGŁYM ROKU ZNALAZŁA SIĘ W ELITARNYM GRONIE 10 POLSKICH ARTYSTÓW ZAPREZENTOWANYCH W ALBUMIE „50 LAT ILUSTRACJI” AUTORSTWA LAWRENCE'A ZEEGENA I CAROLINE ROBERTS, PREZENTUJĄCYM NAJWAŻNIEJSZE NAZWISKA ILUSTRATORÓW Z CAŁEGO ŚWIATA



Kto jest kim?

MARZENA KAWALEROWICZ

Studiowała w ASP w Krakowie i Warszawie. W swoim dorobku ma wiele wystaw w kraju i za granicą. Najważniejsze z nich: w Jean-Pierre Lavignes (Paryż), Zoma Gallery (Nowy Jork), Striped House Museum (Tokio), Center of Modern Art-Norrtales (Malmo), Atlas Sztuki (Łódź), Unit24 Gallery (London). Otrzymała też prestiżowe nagrody: w 1999 – Chodowiecki Award (Berlin), 2003 – Litorina Baltic Art Award (Szwecja).



To nie były piękne widoczki, ani doskonale w swej wierności portrety. Żorska StrefArt zawrzała uczuciami, wstrząsnęła uporządkowanym światem, zaszokowała, zmusiła do refleksji. Nikt nie mógł przejść obojętnie obok obrazów przedstawiających ludzi, którzy mając za narzędzie własną fizjologię, wyrzucali z siebie prawdę ukrytą pod stertami masek właściwych naszej codzienności. Nie bez znaczenia dla odbioru był materiał, który posłużył za nośnik artystycznego manifestu Marzeny Kawalerowicz – stary papier, pudełka, mapy i gazety, a zatem przedmioty otaczające nas, ale jednocześnie już niepotrzebne, będące częścią ginącego w wirtualnej rzeczywistości świata. Emocjonujące były nie tylko nielukrowane wizje autorki, ale również kolory, które podsycały odbiór jej sztuki. Choć feeria barw kojarzy nam się bardziej z sielską, wyidealizowaną wizją świata, w tym przypadku była silnym akcentem potęgującym rozumienie zawartego w obrazach przekazu. Tę niezwykłą wystawę oglądać można

do 1 lipca. Jej autorka udzieliła nam szczerego, pozbawionego niedomówień wywiadu.

STREFA: Odbiła Pani interesującą rozmowę z prezesem KSSE, Piotrem Wojackiem na temat sacrum profanum. Czy jest coś, co jest dla Pani święte i nietykalne?

Marzena Kawalerowicz: Nie wiem co może być dla mnie nietykalne. Zaczynam od nietykalnego, żeby to zbrukać.

A skąd ta potrzeba zbrukania?

Na tym polega twórczość. Bierzemy na warsztat jakąś świętość i staramy się odkrywać drugie jej dno. To trochę jak z doskonałym małżeństwem – ich życie wygląda idealnie, a potem okazuje się, że pan tę panią do kaloryfera przywiązuje i wkłada jej głowę w talerz zupy. Więc ja tak świat widzę.

Mnie strasznie interesuje człowiek i jego druga natura, nie ta piękna, ta z wierzchu, tylko to, co naprawdę w człowieku siedzi. W tych moich obserwacjach ludzkiej natury zaczynam od siebie, siebie widzę najpierw. Wiem, jakie mam dobre, ale też wiem, jakie mam strasznie podłe cechy.

Przez pryzmat siebie patrzę na innych. Również sztuka – literatura czy film pokazuje nam, że nie wszystko jest czarne lub białe. Nagle bowiem okazuje się, że ten dobry bohater kradnie w sklepach, a potem obcina żonę nogę. To jest interesujące. W muzyce – artysta zaczyna od pięknej frazy, a potem tak ją przerabia, by pojawiły się zgrzyty. Taka jest istota tych czasów, że odbrązawiamy pewne rzeczy. Taki jest cel artysty. Bo on widzi dalej, widzi głębiej, ma większą wrażliwość.

Myślę sobie, że ta wrażliwość musi występować po obu stronach – artysty i odbiorcy. I tu mam pewną zagwozdkę. Pani Marzeno, ja trochę inaczej odebrałam Pani obrazy, niż one są zazwyczaj opisywane. Dla mnie te postacie nie miały masek na sobie. Wręcz przeciwnie – ich głowy wydawały mi się pokazane w przekroju, uzewnętrzniając cały ten chaos, który zazwyczaj w nich mamy.

To właściwie wychodzi na to samo dlatego, że jeżeli chowamy się za maską, to pokazujemy drugie swoje ja. Chcąc pokazać genezę tych masek, musielibyśmy sięgać w naszych rozważaniach bardzo daleko, na przykład



do praktyk afrykańskich szamanów. Szaman zakładając maskę pokazywał drugie ja człowieka.

Podobnie jak w teatrze antycznym...

Tak, w greckim teatrze antycznym było siedemdziesiąt sześć masek. Każda przedstawiała jakąś twarz. A wracając do tego, co Pani powiedziała o chaosie – ja bym poszła dalej, to znaczy przeżyłabym to na zakłamanie, jakie człowiek ma w głowie.

I tu właśnie chciałabym się zatrzymać na chwilę. Zakłamanie. Czy człowiek jest wobec siebie szczerzy, Pani zdaniem? Czy maski są tylko naszym zewnętrznym atrybutem, czy też częścią naszej prawdy o sobie, w którą święcie wierzymy?

Oczywiście, że tworzymy maski również wewnątrz nas, a prawdziwi jesteśmy tylko w ekstremalnie dramatycznych sytuacjach, na przykład gdy umrze nam dziecko czy mąż ojedzie i nagle kłękamy, walimy głową w ścianę i myślimy „Cholera, co jest? Jaki ja jestem? Ile tu mojej roli? Kim ja jestem?” Myślę, że tylko takie stany powodują, że człowiek zajrzy w siebie.

Kiedy zaczynamy przybierać te maski? Czy na przykład dzieci są prawdziwe?

Dzieciom maski zakładają rodzice. Dzieci są niewinne. Podam przykład: rodzice posyłają dziecko do przedszkola, gdzie są Murzyni i tatuś się pyta: a wy Murzynka macie w grupie? A dziecko odpowiada: Nie, to jest Johnny. Dziecko nie widzi, dopiero tatuś mu uzmysławia, że to jest ktoś inny, prawda?

Tutaj też się zatrzymajmy, bo ten tatuś, jeśli żyje w XXI wieku, to powie raczej, że tam jest Afroamerykanin...

Wszystko jedno, ale powie to.

Czy to jest kolejna maska, która nas ogranicza? Mam na myśli poprawność polityczną rozumianą jako stawianie sobie tysiąca warunków w wyrażaniu siebie, w wyrażaniu prawdy, w wyrażaniu tego co się myśli.

Ale to musi być. To musi być. Musimy umieć się opanować.

Czyli te maski są dobre?

Maski są znakomite! Jak można na przykład iść do banku ukraść pieniądze bez maski? Wyobraża Pani to sobie?

(śmiech). Maski są niezbędne. To jest piękne, że człowiek jest tak skomplikowany, jak jego maski.

Zastanawiam się, czy można w Pani obrazach dostrzec karykaturę człowieka, czy też człowieczeństwa jako takiego?

Karykatura kojarzy mi się bardzo pejoratywnie i gdy widzę karykaturzystów na ulicach, to mi się robi słabo. Kierunek „karykatura” w każdym z rodzajów sztuki jest dla mnie kiczem. Nie podoba mi się. Czy ja widzę jakieś karykaturalne czy humorystyczne elementy w mojej twórczości? Nie. Nic. Nawet w starszych pracach, w których jest dużo elementów związanych z seksem. Nigdy mi się seks nie kojarzył z czymś wesołym, humorystycznym, z przymrużeniem oka. Ja to widzę jako coś poważnego, zaciętego, walkę. Trudne, skomplikowane, wymagające dużo wysiłku psychicznego, kultury. Nie, ja w moich pracach nie widzę nic humorystycznego. I nie chciałabym, żeby tak było. Oczywiście każdy sobie może widzieć to, co chce. Ale, wie Pani, to jest dobre pytanie...

Rozmawiała: Adriana Urgacz-Kuźniak

Nowy start StrefArt



Wiceprezes Ewa Stachura-Pordzik i prezes Piotr Wojacek podczas uroczystego otwarcia nowej galerii

GALERIA STREFART ADRES MA TEN SAM – UL. FABRYCZNA 2 – ALE ZUPEŁNIE NOWĄ SIEDZIBĘ. JEJ OFICJALNE OTWARCIE, WRAZ Z INAUGURACJĄ OBCHODÓW 20-LECIA ISTNIENIA KATOWICKIEJ SPECJALNEJ STREFY EKONOMICZNEJ MIAŁO Miejsce w jeden z ostatnich kwietniowych wieczorów



Tyska StrefArt w pełnej okazałości

Choć galeria nie „przeniosła” się daleko, miejsce, w którym swoją twórczość będą mieli szansę promować regionalni artyści to zupełnie nowa jakość i nowy początek. Jasne, przestronne, dwupoziomowe i nowoczesnie urządzone wnętrze robi wrażenie. Jako pierwsi swoje prace zaprezentowali w niej ojciec i syn – Stanisław i Karol Mazuś. Wnętrza nowej galerii zostały wypełnione subtelnymi i delikatnymi obrazami Stanisława Mazusia oraz nasyconymi kolorami i futurystycznymi wizjami pracami jego syna – Karola. – Mieszkam w Tychach od kilkadziesiąt lat. W latach siedemdziesiątych, kiedy tworzyłem, zza okna dochodziły do mnie dźwięki prób tyskiej grupy Dżem – wspominał Stanisław Mazuś. I to właśnie repertuar tej grupy – i to w dodatku w wykonaniu Sebastiana Riedla, wokalisty i gitarzysty grupy Cree, syna nieżyjącego już, legendarnego wokalisty grupy Dżem, Ryśka Riedla – uświetniły otwarcie nowej siedziby tyskiej galerii. Nie zabrakło również piosenek z repertuaru grupy Cree. Tym sposobem, start nowej StrefArt upłynął w miłej, nieco sentymentalnej, bluesowo-rockowej – jak na Śląsk przystało – atmosferze. ●

Galeria StrefArt oczami Andrzeja Dziuby, prezidenta Tychów

„Bardzo sobie cenię tego typu przedsięwzięcia. Już wcześniejszy pomysł zrobienia StrefArt w byłym budynku PKS był świetnym pomysłem, który integrował wszystkich tyskich artystów, zwłaszcza tych młodych. Zważywszy na fakt, że od wielu lat walczyliśmy z pejoratywnym określeniem Tychów jako miasta sypialni, do którego przyjeżdża się tylko mieszkać i pracować, a po rozrywkę jedzie się do Katowic – każda przestrzeń wypełniona życiem, szczególnie życiem artystycznym – jest bardzo cenna. Dzisiaj mamy w Tychach teatr, salę koncertową, galerię Obok, a teraz również przepiękną galerię StrefArt. W tym miejscu chciałbym podziękować Ewie Stachurze-Pordzik, wiceprezes KSSE, bo to tak naprawdę ona jest spiritus movens tego pomysłu”.

Jesteśmy bardzo podobnymi artystami

ROZMOWA ZE **STANISŁAWEM I KAROLEM MAZUSIAMI, TYSKIMI MALARZAMI**



Kto jest kim?

KAROL MAZUŚ

Urodził się 30 sierpnia 1973 r. w Tychach. Wychował się w artystycznej rodzinie, obserwując zmagania malarskie rodziców. Chodził do liceum plastycznego. Później, w 2001 r. ukończył kolegium Westfalskie, a w 2006 studia w Wyższej Szkole Designu. Obecna droga rozwoju artystycznego stanowią nowoczesne środki służące wyrażaniu indywidualnej ekspresji poprzez grafikę komputerową, która w pracach Karola Mazusia jest wykorzystywana do tworzenia unikalnych wizji futurystycznych. Jednocześnie w swoim warsztacie korzysta z tradycyjnej techniki akrylowej, przez co wzbogaca stronę estetyczną swoich prac. Obficie czerpie z doświadczeń mediów tradycyjnych w połączeniu z mediami elektronicznymi. Jego prace były prezentowane na licznych wystawach, m.in. w Gorzowie Wielkopolskim, Sieradzu, Jaworzynie, a także w Grecji. Pomimo związków z techniką komputerową odnajduje on inspiracje w naturze oraz dziedzictwie dawnych epok. Pobyty w Indiach, Chinach, Nepalu, Ukrainie i Grecji poszerzyły spektrum jego zainteresowań, do których – obok grafiki komputerowej 2D i 3D oraz animacji – należy także malarstwo ścienne, sztalugowe, jak również fotografia artystyczna. Od 1987 r. mieszka w Dortmundzie.

STANISŁAW MAZUŚ

Urodzony w 1940 r. w Lublinie. W latach 1961-1967 studiował na wydziale malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, które zakończył dyplomem w pracowni prof. Eugeniusza Eibischa. Dwukrotnie stypendysta Ministerstwa Kultury i Sztuki. Od 1967 r. bierze udział w międzynarodowych, ogólnopolskich i okręgowych wystawach, konkursach oraz plenerach. Zorganizował ponad 200 wystaw indywidualnych w kraju, m.in. w Lublinie, Krakowie, Olsztynie, Kołobrzegu, Zielonej Górze, Uście, Poznaniu, Kętrzynie, Kaliszu, Tychach, Częstochowie, Warszawie czy w Białymstoku, a także za granicą: w Sofii, Pradze, Sztokholmie, Wiedniu, Komarnie, Aix-les-Bains, Mediolanie, Nowym Jorku, Waszyngtonie i Bratysławie. Jego prace znajdują się w zbiorach instytucji państwowych, muzeach, kolekcjach prywatnych w kraju i za granicą, między innymi w Galerii Uffizi we Florencji. Jest laureatem wielu znaczących nagród i wyróżnień. Po 60 latach pracy twórczej został nagrodzony przez ministra kultury medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”. Od 1960 r. związany jest z Tychami.



Strefa: Jak to się zdarzyło, że Pan również zajął się sztuką?

Karol Mazuś: Wychowałem się w rodzinie artystów. Kiedy dziecko obserwuje matkę i ojca – a oboje malowali – to chce ich naśladować, chce robić to samo. I ze mną również tak było. Do tego miałem wszystkie niezbędne przybory, książki, instrukcje, a także natchnienie i chęci.

Syn wystawą indywidualną zadebiutował trzy lata temu w Gorzowie Wielkopolskim. Podobają się Panu jego prace?

Stanisław Mazuś: Tym, co Karol tam zaprezentował, naprawdę mnie zaskoczył. Jego perturbacje są powalające. Cieszę się, jestem dumny, że mam swojego kontynuatora.

Pańskie prace są jednak inne niż taty.

Karol Mazuś: Zgadza się. Ojciec lubi szarości, spokój. Ja chciałem trochę przekrzyknąć rodziców kolorami. Może trochę się zbuntować? Stąd w moich pracach tyle mocnych, ostrych kolorów i kontrastów. Z drugiej strony – jesteśmy z tatą bardzo podobnymi artystami. Oboje używamy swojego własnego autoportretu jako prototypu, bazy do ćwiczeń. Ojciec w swojej twórczości próbuje tworzyć nowe okoliczności. Ja

robię to samo, tylko używam do tego innych „klocków lego”.

Na przykład grafikę komputerową 2D i 3D?

Karol Mazuś: Tak. Cały czas maluję, rysuję pastelami, zajmuję się fotografią, ale w pewnym momencie poszedłem w kierunku mediów elektronicznych i tradycyjne malarstwo zmieszało się z grafiką komputerową. Budowanie plansz trójwymiarowych do gier – czym również się zajmowałem – sprawiło, że zacząłem tworzyć obrazy składające się z kilku części. Można je dowolnie przekładać i ze sobą łączyć. Mam nadzieję, że w ten sposób obraz się nie znudzi.

Więcej spokoju jest za to w Pańskich pracach.

Stanisław Mazuś: Używam jak najprostszych środków: farby oraz pędzla. Saram się w sposób prosty i czytelny z odrobiną metafory, a także symboliki, przekazywać odbiorcom wieloznaczność myśli, zachęcając do wielokrotnego obcowania z obrazami. Odwracam się od modnych obecnie działań ukierunkowanych na szokowanie skandalem, demolowanie zastanych wartości, niszczenie autorytetów oraz kreowanie antysztuki jako najwyższego kunsztu XXI wieku. Obrona piękna,

wrażliwości na piękno jest głównym motorem napędzającym moją pasję malarską.

Dostrzega Pan piękno tam, gdzie inni mogą się go nawet nie domyślać... Stare gary, czosnek.

Stanisław Mazuś: Od najmłodszych lat obcowałem z nieodpartym urokiem Lubelszczyzny. Piękno lubelskiej ziemi było motywem i natchnieniem dla kilku tysięcy obrazów – starych garów właśnie, czosnku i cebuli, kopru, uschniętych kwiatów. To wszystko urastało w wizjach do symbolu nieprzemijających wartości takich jak: ziemia, woda i ogień.

Pański ojciec wybrał farbę i pędzel. A gdyby Pan miał wybrać jedną technikę?

Karol Mazuś: Ale po co? To mnie bawi. Jakbym siedział tylko przy paletce, to mógłbym dostać choroby „paletowej”, a tak – realizuję różne projekty – i przeskakując z pracy z 3D na 2D, z rysunku na malarstwo – odpoczywam.

Czym zatem jest dla Pana sztuka tworzenia?

Karol Mazuś: Trudno powiedzieć – czy to jest pasja, czy to jest choroba, czy naiwność? A może jakaś wzmówiona sobie misja? Wiem jedno – nie odpuszczę i będę dalej tworzyć. ●

Trzeba być sobą i grać do końca

ROZMOWA Z **SEBASTIANEM RIEDELEM**, WOKALISTĄ I GITARZYSTĄ ZESPOŁU CREE



Strefa: Jak Pan ocenia tego typu inicjatywy jak ta – tyska Galeria StrefArt. To dobrze, że biznes wkłada się w sztukę?

Sebastian Riedel: Mnie się wydaje, że biznes zawsze był gdzieś obecny jeśli chodzi o promowanie kultury i sztuki. Oczywiście samo tworzenie, praca artystów to już zupełnie coś innego, coś co ma zupełnie inną rację bytu, ale na końcu też może okazać się, że to jest biznes właśnie. Jednak jeśli coś takiego, jak StrefArt powstaje, daje artystom większe szanse, aby się wybić, zaistnieć, to bardzo dobrze.

W Pańskiej opinii Śląsk bardzo się zmienił na przestrzeni ostatnich dwudziestu lat?

Wszystko się zmienia, galopuje do przodu. Śląsk również jest zupełnie inny. Ja akurat siedzę w muzyce, więc może mam nieco inną perspektywę. Myślę, że teraz mamy do wszystkiego łatwiejszy dostęp, do muzyki również, chociażby przez internet.

To dobrze?

Ma swoje plusy i minusy. Jeśli chodzi o dostępność informacji to na pewno jest to dobra rzecz, ale jeśli chodzi o internet jako nośnik muzyki to niekoniecznie. Pliki cyfrowe powoli wypierają nośniki CD. Na szczęście

jest jeszcze nieśmiertelny winyl, klasyka, która wraca do łask i która być może uchroni się przed tymi galopującymi zmianami.

Zespół Cree wyda płytę na winylu? Mamy taki plan.

A jeśli chodzi o bluesowy klimat Śląska – wciąż jest według Pana żywy?

Wiele znanych bluesowych postaci pochodziło ze Śląska. Wielu z nich już z nami nie ma, ale ten duchowy blues wciąż na Śląsku żyje. Ludzie liczą się z tym brzmieniem, czują je cały czas.

Poszedł Pan w ślady taty, ale czy myślał Pan kiedykolwiek o tym, żeby zająć się czymś innym?

Interesowałem się różnymi rzeczami. Przez moment chciałem być fotografem. Chodziłem nawet na zajęcia fotograficzne. Potem jednak zacząłem grać i tak już zostało.

Jest jakiś cel, coś, co chciałby Pan jeszcze w swojej karierze osiągnąć?

Na pewno tak długo grać, żeby więcej ludzi zachęcić do słuchania naszej muzyki. Żeby rock `n` roll nie odszedł w zapomnienie.

I jak to zrobić?

Trzeba być sobą i grać do końca. ●

Kto jest kim?

CREE

Zespół Cree powstał w 1993 r. w Tychach z inicjatywy trzech niepełna 16-letnich chłopców – Sebastiana Riedla, Sylwestra Kramka i Adriana Fuchsa. Pomysłodawcą nazwy był muzyk Ryszard Riedel, ojciec Sebastiana, którego fascynowała historia życia Indian (sam również chciał mieć zespół o takiej nazwie). Rok 1997 r. był dla zespołu rokiem ogólnopolskiego debiutu – występ na I Festiwalu Młodej Kultury w warszawskiej „Stodole”, potem Grand Prix VI Olsztyńskich Nocy Bluesowych, występ na festiwalu „Fama” w Świnoujściu i support koncertu Johna Mayalla. W maju 1998 r. wyjechali na festiwal w Lille we Francji, gdzie zostali bardzo dobrze przyjęci. W tym samym roku nagrali debiutancką płytę „Cree”. Na swoim koncercie mają m.in. takie krawki jak: „Za tych...”, „Parę lat”, „Tacy sami”, „Diabli nadali”, „Wyjdz” oraz najświeższe wydawnictwo, z listopada ubiegłego roku – „Heartbreaker”. W 2013 r. grupa wygrała konkurs „Trendy” na festiwalu Top Trendy w Sopocie. Przez ponad 20 lat istnienia kapeli doszło do wielu zmian w składzie. W Cree grali m.in. Dariusz Sarna, Adrian Fuchs, Marek Gruszka, Krzysztof Gluch czy nieżyjący już Jerzy „Kawa” Kawalec. Obecnie grupę Cree tworzą: Sebastian Riedel – gitara, wokół, harmonijka ustna, Sylwester Kramek – gitara, Lucjan Gryszka – gitara basowa, Tomasz Kwiatkowski – perkusja oraz Adam Lomania – instrumenty klawiszowe.



SOSNOWIEC ŻYTNIA 8

zabytkowa willa
nowoczesne biura

Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna
OFERUJE NA WYNAJEM

pomieszczenia
biurowo-usługowe
o wysokim standardzie

49 m kw.

55 m kw.

84 m kw.

210 m kw.



DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ

Bartłomiej Leszczyński
tel. 32 2920106
tel. kom. 606619337
b_leszczynski@ksse.com.pl
www.ksse.com.pl



KSSE

KATOWICKA SPECJALNA
STREFA EKONOMICZNA S.A.